Nr. 36. Czwartek 13 Lutego 1879. Rok 69.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 9. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z 7 lutego b. r. nadać najłaskawiej woźnemu sądu powiatowego w Skawinie, Janowi Schilderowi, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, i w uznaniu jego wieloletniej i wiernej służby, srebrny krzyż zasługi.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu mianowało inspektorami podatkowymi koncypistów skarbowych: Emila Czaplińskiego, Wojciecha Wawrzkowicza, Edmunda Hiolskiego, Juliusza Borysiewicza, Ferdynanda Koberweina, Teofila Brzezowskiego, Franciszka Serafina i Ludwika Fussa; tudzież koncypistami skarbowymi dla służby w stałych podatkach adjunktów podatkowych Władysława Dunina, Roberta Kratochwila, Władysława Gajdę i Feliksa Plisza.

W mieście Łańcucie sprawdzono d. 10 t. m. wybuch księgosuszu. Z tego powodu zarządzono wszelkie środki weterynarno-policyjne ustawą z dnia 29 czerwca r. 1868 przepisane, i ustanowiono wedle § 27 22$^{5}/_{10}$ kilometrowy okręg zarazy, do którego wcielono wszystkie miejscowości powiatu Łańcuckiego, dalej z powiatu Rzeszowskiego: Hadle szklarskie, Pustornik, Jawornik polski, Szklary, Dylągówka, Grzegorzówka, Zabratówka, Piątkowa, Hyżne, Brzezówka, Błędowa, Wola rafałowska, Kraczkowa, Hucisko, Słocina, Błażowa, Ostragóra, Mokłaczka, Borek nowy, Borek stary, Chmielnik, Malawa, Krasne, Wilkowyja, Zalesie, Załęże, Hermanówka, Tyczyn, Biała, Budziwoj, Boguchwała, Zwięczyca, Drabinianka, Rzeszów, Ruskawieś, Przybyszówka, Staromieście, Rudna wielka, Rudna mała, Rogużnica, Trzebownisko, Zaczernie, Nowawieś, Jasionka; z powiatu Kolbuszowskiego: Trzebuska, Nienadówka, Sokołów, Trzeboś, Turza, Sokołówka; z powiatu Jarosławskiego: Rożniatów, Rzeplin, Rączyna. Oraz zabroniono odbywania targów na bydło rogate w wszystkich miejscowościach targowych. Zakazuje się nadto ładowania i wyładowywania bydła rogatego wszelkiego rodzaju i płodów zwierzęcych na stacyach kolejowych w Przeworsku, Łańcucie i Rzeszowie.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 11 lutego 1879.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 13 lutego.

Szczęście nie sprzyja Anglii już od dłuższego czasu. W Afganistanie po świetnem rozpoczęciu wojny, którą uważano już za wygraną, nastąpiła dłuższa stagnacya w ruchach armii a następnie zaczęły przychodzić nawet wiadomości niepomyślne. Jakub chan nie myśli przyjmować podyktowanych sobie przez Anglię warunków i mimo wewnętrznych rozruchów nie odstępuje od zamiaru prowadzenia obrony do upadłego. Dziś Anglicy faktycznie są więcej oddaleni od Kabulu niż przed kilku tygodniami, bo niekorzystna pora roku i podejrzane zachowanie się wielu szczepów zmusiło ich do ostrożniejszego prowadzenia kampanii, w skutek czego wypadło opuścić niektóre pozycye wysunięte i zająć bezpieczniejsze miejsca. Jest to jednak drobnostką w porównaniu z katastrofą, jaka spotkała oręż angielski w krainie Zulusów. Do szczętu zniszczyli kolumnę angielską lekceważeni murzyni, których armii nikt na seryo nie brał, których zawojowanie uważano w Londynie za prostą zabawkę.

Niewielka to była kolumna, którą Zulusy zupełnie zniszczyli. Jeżeliby tylko ilość zabitych, liczba dział i sztandarów straconych stanowić miała miarę klęski, to katastrofa w krainie Zulusów nie mogłaby być postawiona na równi nawet z pierwszą lepszą utarczką przednich straży w ostatniej wielkiej wojnie. Ale co innego przegrać bitwę nawet znaczniejszą z równym sobie nieprzyjacielem a co innego ponieść klęskę od takiej pstrej zbieraniny dzikich ludzi, z jakich składa się armia Zulusów. Niedawno czytelnicy nasi mieli w korespondencyi londyńskiej opis armii i żołnierzy zuluskich, a mianowicie najstraszniejszego pułku tej armii, w którego uniformie główną rolę odgrywa ogon krowi. Ponieść klęskę od takiej hałastry, uciekać przed nią, zostawić w jej rękach sztandar, dwa działa i ogromną ilość prowiantu, to przykrość niemała. Anglicy sami podnieśli znaczenie tej klęski, bo przed rozpoczęciem wojny wyśmiewali armię zuluską i uważali zabór Zulu za dzieło krótkiej promenady wojskowej.

Nie można wątpić, że ostatecznie emir Afganistanu uczyni wszystko, co mu uczynić każe zwycięska Anglia, że krocie Zulusów utracą niepodległość zaraz po nadejściu świeżych posiłków dla angielskiej armii expedycyjnej, ale nie zatrze to wszystko wrażenia doznanych upokorzeń, których tymczasem opozycya nie omieszka wyzyskać najskwapliwiej. Przed kongresem berlińskim Anglicy byli więcej drażliwi o interesa materyalne niż o powagę polityczną i militarną. Po kongresie, po świetnych owacyach dla lorda Beaconsfielda, Anglicy przejęli się dumnem przeświadczeniem, że dla W. Brytanii nadszedł znowu okres tryumfów i panowania. Dobry grunt zatem znaleźć może agitacya opozycyi, rozwinięta na tle katastrofy doznanej od dzikich Kaffrów z skromnemi przepaskami zamiast odzieży i ogonami krowiemi zamiast hełmów i puklerzy.

Na domiar złego w Turcyi nie idzie wszystko po myśli Anglii. Organizacya Rumelii jak szła dotąd leniwo, tak i teraz bynajmniej tak się nie rozwija, żeby ziściła się wróżba lorda Beaconsfielda, iż prowincya ta stanie się wzorem i zaćmi całą pracę organizacyjną Rossyi w Bułgaryi. Co do reform w Małej Azyi oprócz krótkiego i małomówiącego telegramu o wrzekomo rozpoczętej organizacyi korpusu żandarmeryi, nic już nawet nie donoszą źródła londyńskie. Czy i Turcya azyatycka wzięta przez Anglię pod sekwestr polityczny miałaby być tak samo jak i Rumelia pozostawiona losowi swojemu? Czy znowu gwiazda Layarda zaćmiona została przez ks. Łabanowa, który wszedł teraz z Portą w stosunki bardzo poufałe i jedna sobie jej zaufanie tak cennemi ustępstwami, jak ewakuacya Adryanopola przed upływem terminu traktatem wyznaczonego?

Anglia bez wielkich przesileń przebywa zmianę systemów. Wigowie i torysi po kolei dostają się do steru, niemal w pewnych z góry oznaczyć się dających okresach czasu. Torysi rządzą już długo, dłużej aniżeli w pierwszej chwili wróżono. Dopóki na czele wigów stał w charakterze oficyalnego naczelnika Gladstone, torysi byli pewniejsi siebie, bo główny ich przeciwnik zanadto się przejął russofilizmem. Dziś jednak markiz Hartington występuje w roli naczelnika, a o niepopu-

---

8)

SŁOMIANY WDOWIEC

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

Część druga.

(Ciąg dalszy.)

W rzeczy samej pani Jakóbowa wyglądała strasznie. Pomijając to że z niewyspania twarz miała wybladłą i prawie pożółkłą jak stary pargamin, pod oczami sine pręgi na palec, a same powieki zaczerwione i nabrzękłe od płaczu — to całe jej wymięte ubranie staroświeckiego i oryginalnego koloru robiło z niej figurę do straszenia wróbli. Nie mówię już o samej sukni kratkowanej w białe i czarne prążki, z przodu za krótkiej, a z boku mającej coś podobnego do ogona, bo tej jakoś nie było widać, ale za to płaszczyk czy też burnus z długim kapiszonem i z dłuższym jeszcze kutasem z angory, sprawiał efektowne wrażenie. Burnus ten, z ciężkiej jedwabnej materyi ciemno-bronzowego koloru w złociste drobne palmy, wyglądał niby płaszcz koronacyjny królowej Pomary, a co najmniej jako strój odpowiedni na bal kostiumowy. Pani Chwałowska, ceniąc wysoko wartość tej materyi, zdjętej z dawnej salopy po babce, przykroiła ją podług fasonu swego własnego pomysłu, i pyszniła się tem, że w kościele parafialnym i w miasteczku robił on wielką furorę, a żydówki po sklepach, zawsze z wielkie delicyą próbowały palcami grubości tej materyi. Kapelusz czarny krepowy przed pięciu laty w Krakowie kupiony, ze strusiem piórem, niezwykłej także wartości, spoczywał jej na samym czubku skręconego z jasnych konopiastych włosów kukuryka, na którym ledwie że się trzymał z pomocą wypłowiałej gumówki. Loczki nad czołem kompletnie się rozpuściły, posyłając wyprostowane promienie ku oczom, kołnierzyk się przekręcił, choć wielka brosza z koralową gałązką sterczała w swojem miejscu. Jednem słowem pan Izydor płonął co chwila rumieńcem po same uszy, gdy wypadło usiąść koło tak śmiesznego maleństwa w fiakrze, a choć to był dzień pogodny, proponował podniesienie budki.

— Słońce tak pali — odzywa się do niej.

— Mnie nic nie szkodzi; przywykłam na wsi, a moja cera jest taką, że nigdy się nie opala; zresztą mam parasolkę.

Otóż ta parasolka, istny figielek o tęczowych kolorach na długiej lasce z zakrzywioną rączką u góry, dobijała Izydora. Westchnął tylko, oczy zamrużył, i kazał jechać wprost do bióra policyi, aby wydostać adres zagubionego małżonka. Zostawiwszy panią w powozie, sam pobiegł do kancellaryi, a gdy wrócił, już cała gromada ciekawych otoczyła fiakra, przypatrując się tak dziwnej pani, którą brano to za Mołdawiankę, to za Greczynkę, lub wreszcie za żonę plantatora trzciny cukrowej z południowej Ameryki.

Izydor rzeczywiście dostał adres Jakóba, i kazał jechać na ulicę Akademicką. Stanąwszy przed wskazanym domem, wysadził Marynię z fiakra i oboje weszli do bramy.

— Proszę mi pokazać mieszkanie Pana Jakóba Chwałowskiego? — pyta znajomego nam stróża.

— Nie panie, tu żaden taki pan nie mieszka — odpowiada, przypatrując się uważnie owemu burnusowi Maryni.

— Jakto? — musi mieszkać, skoro mam jego adres z policyi.

— Czy to kawaler?

— Nie kawaler, ale sam tu mieszka od kilku dni, razem z drugim panem.

— Ja takiego nie znam; chyba że to jeden z tych, co się dziś wyprowadzili. Niech państwo idą do gospodyni na drugie piętro, ot tam na galeryi.

Kiedy już Marynia ruszyła na schody, stróż, pociągnąwszy poufale Izydora za surdut, zapytuje po cichu:

— Z przeproszeniem wielmożnego pana — czy ta pani jest italianka?

— Głupi jesteś....

— Bo proszę wielmożnego pana, moja baba się spiera, a ja przecie pamiętam, jak służyłem przy wojsku, i stałem w Majlandzie, to rychtyg jedna była taka....

Ofuknąwszy groźnie ciekawego stróża, wydostali się na drugie piętro, a że rumiana gospodyni siedziała jak zwykle przy otwartem oknie, zaczął ją wypytywać Izydor o Jakóba.

— Nie proszę pana, takiego lokatora nie ma tu w mojej kamienicy.

— Jednak on miał tu mieszkać chwilowo z jakimś literatem czy profesorem.

— Aaa, czekajże pan.... Może być że był jaki Chwałowski, czy on czasem nie ze wsi? Tak, tak, ze wsi, wysoki, chuderlawy, z jasną brodą.

— To on kochana pani, mój mąż — odzywa się uradowana Marynia. — Czy aby zdrów i gdzie jest?

— Coby mu tam było proszę pani, całuteńką noc pił z tymi, tymi.... że już nie powiem jak ich nazwać. Ani na minutę oka mi zamknąć nie dali. Tak, to ten, co grał na piszczałce....

— A prawda, że ślicznie gra?

— Niech go Bóg kocha z tem jego graniem! Skowyczał moja pani a nie grał.... Basiu, dajno mi jeszcze plasterek cytryny.... Widzi pani, nabawili mię takiej migreny, że sobie już rady dać nie mogę. Basiu, posyp czarną kawą.... Dlatego wyforowałam zaraz rano tych panów z mieszkania.

— Jakto? wyprowadzili się — mówi zakłopotany Izydor.

— Ledwie, że się ich pozbyłam. Dzięki Bogu trzydzieści pięć lat żyłam ze swoim mężem, mieliśmy swój własny zakład, sześć lat już jestem wdową, i każdy zna mię w mieście, a jeszcze takich birbantów nie widziałam. Bo to proszę państwa nie płacą, i wyprowadzić się nie chcą... Jak państwa dobrodziejstwa szanuję, z własnej kieszeni dałam adwokatowi jedenaście reńskich, żeby ich wyforował.

— Więc, gdzież się wyprowadzili?

— Miałabym sobie o to jeszcze suszyć głowę! Bóg z nimi.... Basiu, Basiu, a dajno jeszcze cytryny....

— Już ja pani zaręczam — odzywa się Marynia, stając w obronie męża — że mój Kubcio nie pił.

— Tak, nie pił, tylko co robił? A komuż to przynosili rano cebrzyk lodu na głowę? Pani, co jesteś nie z naszego kraju, to nie wiesz, jak to młodzież teraźniejsza potrafi....

Lecz zdesperowany Izydor widząc, że stara pani gotowa ich Bóg wie dokąd trzymać na rozpowiadaniu o awanturach swoich lokatorów, pożegnał się grzecznie i zaczęli znowu spuszczać się ze schodów.

— Proszę cię panie Izydorze — mówi Marynia, trzymając się poręczy — co ona plotła o Kubusiu.... gdzieżby on miał pić?

— Ot, tak sobie jakaś grymaśnica....

— On w domu ani weźmie do ust żadnego trunku, a jak bywaliśmy dawniej na imieninach gdzie w sąsiedztwie, i panowie tam pili nie na żarty, to on zawsze wylewał przez okno.

— Mój przyjacielu—odzywa się już grzecznym tonem Izydor do stróża, zamiatającego bramę — nie wiesz przypadkiem, gdzie się ci panowie ztąd wyprowadzili?

Stróż udaje zagniewanego, i zamiatając dalej, nic nie odpowiada.

larnym i niesympatycznym Gladstonie od dłuższego już czasu prawie nie słychać. Może więc już niezadługo będziemy świadkami zmiany systemu w Anglii.

Rada państwa.

Komisya budżetowa Izby deputowanych odbyła d. 10 b. m. posiedzenie, na którem dr. Schaup referował w sprawie ruchu na państwowych kolejach żelaznych i budowy rządowych dróg żelaznych. Wszystkie jego wnioski zostały przyjęte. Przy pozycyi: kolej Tarnowsko-Leluchowska proponował sprawozdawca wstawić na dochody kwotę 300.000 zł. a na wydatki przyjąć następujące pozycye: ogólny zarząd 44.500 zł.; nadzór kolejowy i konserwacya 110.000 zł.; służba ruchu i komercyalna 91.000 zł.; służba do pociągów i warsztatów 63.000 zł. Jako nadzwyczajne wydatki proponuje sprawozdawca: zbudowanie przystanku kolejowego w miejscu kąpielowem Żegiestów 1200 zł.; powiększenie budynku na stacyi Muszyna 2000 zł.; zakończenie wykupna gruntów 6000 zł.; nieprzewidziane mniejsze wydatki na budowle 3000 zł. Przy pozycyi: kolej Dniestrzańska proponuje referent następujące rubryki: Dochody 350.000 zł.; wydatki: ogólny zarząd 38.000 zł.; nadzór kolejowy i konserwacya 150.000 zł.; służba ruchu i komercyalna 80.000 zł.; służba pociągów i warsztatów 68000 zł. Jako wydatki nadzwyczajne: dalszy ciąg uregulowania przekopów, tam i rowów, wykupno gruntów, roboty około osuszenia gruntów na stacyach 19 000 zł; zmiana prowizorycznych drewnianych mostów na stałe mosty, zmiana drewnianych konstrukcyj na żelazne, naprawa uszkodzonych mostów i zabezpieczenie większych mostów od powodzi 22.900 zł.; uzupełnienie i postawienie nowych ogrodzeń oraz zastąpienie drewnianych słupków granicznych kamiennymi słupami 10000 zł.; rekonstrukcya budowli, wodociągów i studni 5000 zł.; dalsza rekonstrukcya parku wozów 19.000 zł.; utrzymanie inwentarza 1000 zł.; nieprzewidziane wydatki 5000 zł.; dodatkowy kredyt na skonsolidowanie drogi żelaznej 9000 zł.; na odnogę Borysławską 35.000 zł.; na sprawienie parku wozów *ad hoc* 13.000 zł. Wszystkie powyższe wnioski zostały przyjęte.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z pruskiej Izby deputowanych.)

W pruskiej Izbie deputowanych toczyły się dnia 8go lutego bardzo żywe debaty nad etatem kolejowym. Rządowe koleje powiększyły się od roku 1875 o 1000 kilometrów, w najbliższym zaś roku sieć tych kolei powiększy się znowu o 1000 kilometrów a mimo to dochody państwa z tych kolei są takie same, jak w roku 1875. Okoliczność tę należy głównie przypisać zakupowaniu i budowaniu takich linij, które robią konkurencyę albo istniejącym już kolejom prywatnym albo też nawet kolejom rządowym. Nadto wiadomą jest rzeczą, że rząd nosi się z planem zakupna wielkich linij, chociaż minister Maybach nie wystąpił dotąd otwarcie z swoim programem kolejowym. Debata była od samego początku bardzo ożywiona, gdyż Eugeniusz Richter (ze stronnictwa postępowego) wystąpił zaraz na wstępie przeciw zamiarowi kanclerza opanowania wszystkich taryf kolejowych i poddał ostrej krytyce znane pismo księcia Bismarcka o tych taryfach. Mowca zwalczał przedmiotową podstawę tego pisma, ową rzekomą dowolność koleji w sprawach taryfowych, i dowodził, że podlegają one bardzo wielkim ograniczeniom ustawowym i że charakter transportu handlowego nie pozwala na unifikacyę według analogii taryfy pocztowej bez szkody dla koleji i publiczności. Mowca skrytykował także bardzo ostro formę użytych przez księcia Bismarcka wyrażeń, jak „wyzyskiwanie publiczności przez koleje“ i sposób agitowania używany przez kanclerza który po za ciałami reprezentacyjnemi w nieurzędowym charakterze zwraca się w listach i t. p. wprost do publiczności. O ekonomicznym programie księcia wyraził się mowca z wielką ironią, którą ma zawsze na zawołanie: „Publiczności mogą się te nowe plany wydawać bardzo oryginalnemi, genialnemi, tytanicznemi. Kto jednak pilnie i nieustannie śledzi te kwestye, nawet wtenczas, gdy kanclerz niemi się nie zajmuje, wie, że w jego programach nie ma nic nowego, chyba to, że nawet kanclerz zajmuje się takiemi rzeczami.“ (Wesołość.) Co do sposobu agitowania kanclerza, zapowiada mowca interpelacyę w parlamencie, obecnie oświadcza, że takie postępowanie kanclerza może się stać fatalnem dla państwa. Minister Maybach usiłował według wynalezionej dla kanclerza „teoryi o dwóch duszach w jednem ciele“ dowieść, że list w sprawie taryfy nie pochodzi od „pruskiego prezydenta ministrów“ ale od „kanclerza państwa niemieckiego“, że zatem tylko w parlamencie może być przedmiotem dyskusyi. Ale ani takie przedstawienie rzeczy ani też oświadczenie ministra, że „wielki mąż stanu“ odpowie sam na zaczepki Richtera, nie zdołały osłabić wrażenia, jakie sprawiła mowa Richtera, zwłaszcza że Maybach nie śmiał wejść głębiej w rzecz samą. Epitet „wielki mąż stanu“ stracił już wiele na uroku a wygłoszony z ław rządowych wśród dzisiejszych okoliczności nie robi już żadnego efektu. Virchow podniósł w bardzo ostrych słowach nader ważną okoliczność, której trudno zaprzeczyć, że ministrowie postradali już wszelką niezależność i przystają na wszystko, czego chce kanclerz. Postępowanie kanclerza w sprawie koleji nazwał Virchow „nową próbą popełnienia aktu gwałtu przeciw woli tych, którzy nie stoją po jego stronie.“ Kanclerz apeluje już teraz od Izb, które ma przed sobą i do Izb, które w przyszłości się zbiorą.

Przy ustępie o kolejach nassawskich debata znowu się ożywiła. Virchow poruszył sprawę wydanego niedawno zakazu sprzedaży *Fzankfurter Zeitung* na dworcach koleji nassawskich. Zakaz ten wydał rząd wiesbadeński a wniesioną reklamacyę odrzucił minister Maybach bez podania motywów. W „czasach konfliktu“ mówił Virchow, zakazano restauratorom trzymać pewne dzienniki, obecnie postąpiono o krok dalej, gdyż chcianoby nawet podróżnym przepisywać, co mają czytać. Minister handlu Maybach odpowiedział, że w ostatnim czasie okazała się konieczność zakazania sprzedaży wielu niemoralnych i porządkowi publicznemu szkodliwych dzienników. Cały szereg mowców potępił postępowanie Maybacha jako nieuzasadnione w ustawie; Hanel, który jak wielu innych, mianowicie Richter, połączył tę sprawę ze znaną sceną w parlamencie pomiędzy Bismarckiem a Sonnemannem, redaktorem *Frankfurter Zeitung*, nazwał ten zakaz aktem służalstwa. Minister dla koleji nie powinien pełnić obowiązków politycznego policyanta. Lasker i Schorlemer uderzyli na Limburg-Styruma, który twierdził, że minister tak samo jak gospodarz w swoim domu, może zakazać pewnych gazet na kolejach, a wobec wyrażenia hrabiego Limburg-Styruma, które uważano za obronę Bismarcka w owem zajściu, dał Lasker świetną satysfakcyę nieobecnemu Sonnemannowi. Oświadczył bowiem, że kanclerz obwinił wówczas Sonnemanna o zdradę kraju nie dawszy na to dowodów. Lasker oświadczył, że Sonnemannowi przyznano wtedy powszechnie słuszność i ubolewano nad owem zajściem. Z rozpraw tych okazuje się, że ks. Bismarck nie ma już dawnego miru w pruskiej Izbie poselskiej.

(Z Anglii).

W obozie liberalnym — pisze z Londynu 8 b. m. korespondent *Köln. Ztg.* — wre jak w garnku; przewódcy gromadzą swe szeregi do walki i wydają hasła. W Szkocyi wydał niedawno partyzant parlamentarny Adam hasło do boju a Gladstone przyszedł mu w pomoc swoją kandydaturą. W Oksfordzie ogłosił William Harcourt polityczną krucyatę. W Bradfordzie i Yarmouth wystąpił Forster z niezwykłą u niego energią, a Hartington — niby Richmond na polach Bosfortu — rozwija nadzwyczajną gorliwość, pojawia się tu i owdzie, zagrzewa do walki, obiecując zwycięztwo, jak gdyby szło o rzecz największej wagi. Nie odpoczął jeszcze po występie gościnnym w Edynburgu a już występuje w roli pierwszego bohatera w Liwerpoolu, mówi wczoraj, dzisiaj, jutro, o wszystkiem, co ma związek z polityką, zagrzewając do ataku i wzywając do stawienia się przy urnie wyborczej. Równocześnie pojawiło się od dawna oczekiwane dzieło księcia d'Argyll, pismo polemiczne w sprawie wschodniej i afghańskiej, w którem autor powstaje szorstko przeciw polityce rządowej. Wszystko to wskazuje na bliską walkę o władzę. Wprawdzie nie może opozycya oznaczyć czasu tej walki, a rząd, jeżeli zechce, może ją odroczyć na dwa lata. Tymczasem nie brak prowokacyi i opozycya ma nadzieję, że tym sposobem osiągnie cel swój. Impuls do wczorajszej mowy Hartingtona dało zgromadzenie liberalnego stowarzyszenia w Liverpoolu, w teatrze tamtejszym. Hartington ogłosił program swego stronnictwa na wypadek, gdyby przyszło do steru. Program ten opiewa: Rozszerzenie powszechnego prawa wyborczego z jedynem ograniczeniem, jakie istnieje obecnie dla okręgów miejskich; nowy podział okręgów wyborczych, ażeby wszystkie centralne punkta handlu i przemysłu miały swych reprezentantów w parlamencie (kosztem reprezentacyi wiejskiej); równouprawnienie kościelne w duchu zniesienia wszystkich dawnych przywilejów, a więc pomiędzy innemi reforma ustaw w pogrzebach; reforma administracyi miejscowej: ograniczenie wydatków państwowych. Program ten jest zrozumiały, ale nie różni się wiele od programu, z jakim prędzej czy później konserwatyści wystąpią przed krajem. Oczywiście nie omieszkał mowca poruszyć także polityki rządowej w kwestyi wschodniej i twierdził, że nie podobna wyobrazić sobie większej równowagi w Europie nad równowagę panującą obecnie. Francya trzyma w szachu Niemcy a Włochy Austryę. Co się tyczy Turcyi, to Anglia nie ma najmniejszego interesu wspierać tego państwa; a najwięcej powinna Anglia wspierać ludy chrześciańskie na półwyspie bałkańskim w ich rozwoju. Mowca sprzeciwia się jak najmocniej użyciu wojsk angielskich w celu utrzymania rozdziału między Bułgaryą a wschodnią Rumelią. O wojnie z Afganami i Kaframi wspomniał mowca tylko mimochodem, jako o naturalnem następstwie polityki konserwatywnej. Charakterystyczną jest przestroga, jaką dał rządowi przy końcu swego przemówienia. Przestrzegał on rząd konserwatywny przed rozwinięciem angielskiej siły zbrojnej. Jakie skutki pociąga za sobą polityka militarna, utrzymywanie wielkich armij, widzimy w Niemczech i w Rossyi. W Niemczech podkopuje państwo socyalizm a w Rossyi nihilizm. Niechże Anglia nie wstępuje w ślady tych państw; lepiej naśladować w tej mierze Francyę, o której wiemy, że nie utrzymuje armii w celach zaborczych.

(Wojna w Afganistanie.)

Times wyraziły temi dniami zdanie, że dalsze operacye przeciw Afganom nie rozpoczną się przed upływem dwóch miesięcy. Odwrót kolumny gen. Stewarta z Khelat-i-Ghilzai i gen. Biddulpha z Giryszku dowodzi, że rząd podziela zdanie naczelnego organu angielskiej prasy. Przyczyną odroczenia dalszych operacyj jest przedewszystkiem trudność zaprowiantowania armii a w drugim rzędzie także rosnący opór ludności. Intendantura angielska liczyła jak się zdaje za wiele na źródła najechanych prowincyj, które okazały się niewystarczającemi. Okazały się także pewne wadliwości w organizacyi armii inwazyjnej, która, jak wiadomo, w przeważnej części składa się z sepojów indyjskich. Otóż ci sepojowie zawiedli oczekiwania, i jakkolwiek może nie ustępują zbieraninie afgańskiej, to daleko im bardzo do dzielności żołnierza europejskiego. Gdybyż jeszcze było podostatkiem oficerów angielskich — ale wojskiem indyjskim dowodzą

— Bądź tak dobry, powiedz! Oto masz na piwo. Widzisz, ta pani jest żoną jednego z nich i zdaleka przyjechała.

— Co tam mogą wiedzieć głupcy — mruknął, nie patrząc się na pieniądze. Pan mię takim nazwał, a ja służyłem wojskowo, i kawał świata widziałem. Niech pan sobie szuka mądrzejszych.

Trzeba było udać się w pokorę i przeprosić obrażonego atletę, który wziąwszy na piwo, zaczął się wywnętrzać przed Izydorem, jak to on w bitwie pod Magentą chlasnął jednego włoskiego pułkownika w łeb...

— No, ale gdzież pojechali?

— Ta prosto na plac Maryacki, ale gdzie już ztamtąd, to nie patrzyłem.

— Więc któżby nas tu objaśnił?

— Duch święty raczy wiedzieć. Może ta jaki expres na placu, albo w której księgarni, bo jeden pan to książki pisze.

— Powiedzże przynajmniej, jak on się nazywa?

— Ta to jakoś śmiesznie; Hugo mu na imię, to wiem, ale na drugie nie mogę spamiętać; Trzepanko, czy Wytrzepanko, kaduk go tam zgadnie, choć drudzy panowie wołali na niego Trzepcio....

Otóż z takim zapasem wiadomości nie było co wojować nawet we Lwowie. Lecz że Marynia uspokoiła się cokolwiek, że jej szanowny Kubcio liczy się jeszcze do żywych, mogli zatem już swobodniej czynić dalsze poszukiwania. Przejeżdżając wolno fiakrem, rozpytywali się stojących koło wodotrysku posługaczy, i tyle mogli się dowiedzieć, że jakaś fura z kawalerskiemi rzeczami jechała rano tędy na Sykstuską ulicę, i że koło niej szedł kolporter Ignacy. Skręcają zatem na Sykstuską, lecz tutaj wszelki ślad zaginął.

Nie mając do wyboru innych środków, Izydor wysiadł z dorożki, a idąc od domu do domu, rozpytywał się, czy tu dziś nie sprowadzili się jacy kawalerowie? Marynia siedziała w fiakrze jakby na pokaz jaki, bo wszyscy przechodzący, widząc dziwnego ubrania damę, wiezioną krok za krokiem, stawali, przypatrując się jej z zajęciem.

W ten sposób przebyli całą ulicę, i dopiero przy końcu jakiś stróż poczciwina objaśnił ich, że tak może o godzinie pierwszej, był tu młody pan w okularach, i chciał nająć dwa pokoje, ale się z gospodarzem zgodzić nie mógł, że fura z rzeczami jechała za nim, i że zawrócili się na ulicę Ossolińskich. Tu już, z powodu małej ilości domów, łatwo było wyśledzić nową siedzibę Trzepcia. Stróż domu powiada im, że sprowadził się na drugie piętro, więc drapią się na drugie piętro, a otworzywszy drzwi wskazane, i zobaczywszy na środku pokoju mnóstwo nagromadzonych rzeczy, są pewni, że nareszcie trafili.

— Nie tu, przepraszam, to obok! — woła młody mężczyzna, siedzący w negliżu przy stole, na którym coś zawzięcie pisze.

— Za pozwoleniem, czy tu mieszka pan Wytrzepanko? — zapytuje Izydor niezrażony wcale ostrzeganiem gospodarza.

— Zapewne, że tu — odpowiada wesoło — zwykle nazywam się Roztrzepanko, ale jak panu dobrodziejowi trzeba Wytrzepanki, mogę się do niego przyznać...

— To tu, tu! woła Marynia poznawszy kufereczek męża między rzeczami. — Gdzie mój Jakób? proszę pana, mój mąż, Jakób Chwałowski?

— To pani dobrodziejka jest żoną Kuby? — rzecze zrywając się z krzesła z niezwykłą galanteryą. — Jaki zaszczyt!... W ten moment służę.... Darują państwo, że u nas tak nieporządnie! Daję słowo — mówi wyciągając dwa krzeszła z gromady mebli — proszę usiąść, w tej chwili służę — a wybiegłszy do drugiego pokoju dla poprawienia toalety dodaje z tamtąd?

— Pyszne kaczki ma pani dobrodziejka, jak Boga kocham w całej Galicyi takich nie ma.

— Ale gdzież jest mój mąż?

— Jest, uważa pani dobrodziejka jest.. — mówi jąkając się Trzepcio — tylko to jak w mieście.... to jest prawdę powiedziawszy trochę się zawieruszył....

— Jakto się zawieruszył?

— Może słaby? — dodaje pan Izydor, siadając z wielką ostrożnością na chwiejącem się krześle — bo słyszałem, że wczoraj mieliście panowie jakąś zabawę.

— Et to zwyczajne zebranie nasze, ale bardzo przyzwoite, daję słowo. Kuba grał kapitalnie na flecie... Już to pani dobrodziejce można powinszować takiego męża i takich kaczek. Absolutnie mówię pani, wszyscy go pokochali.

— Dobrze to i bardzo mi przyjemnie słyszeć o tem — odzywa się znudzona i niecierpliwa Marynia — jednakże chciałabym się w końcu dowiedzieć, gdzie on się zawieruszył, jak pan mówi.

— Właściwie — rzecze na to kręcąc się po pokoju Trzepcio — uważa pani dobrodziejka, ani jest chory, ani mu się też nic złego nie stało, chociaż z choremi ma do czynienia... Usługa pewna...

— Boże drogi! — zawołała Marynia zrywając się z krzesła i załamując ręce z rozpaczą. — Panowie coś ukrywacie przedemną... coś niedobrego z nim się dzieje!

— Jak Boga kocham, słowo honoru daję — zaklina się Trzepcio — zdrów jak ryba... Niech państwo zatrzymają się tu chwilkę, kwandransik, a ja go tu dostawię. Uważa pan — mówi coś do ucha Izydorowi, odciągając go na stronę.

— Oho już się namawiacie — rzecze ze łzami w oczach pani Jakubowa — tylko aby mię zwodzić. Nie, nie, to jest okropność, nie trzeba mieć sumienia.

— No, to niech pani jedzie ze mną — rzecze już z desperacyą Hugo, a gdy Izydor zaczyna mu coś przekładać po cichu, on nie zważa na to, ale porwawszy kapelusz z wielką atencyą sprowadza panią ze schodów. Dorożka jak na to stała o kilka kroków, wsiedli więc we troje, i za kilka minut znaleźli się przed zajazdem, gdzie mieszkała pani Bednarska.

— Muszę uprzedzić panią dobrodziejkę — rzecze Hugo, prowadząc ją po trzeszczących galeryach, że Kuba spełnia tu bardzo miłosierny uczynek.

— Jaki uczynek?

— Pilnuje chorej Rózi, daję, słowo córki naszej znajomej pani. Nieszczęśliwa kobieta uważa pani była w rozpaczy. Śpiewaczka, daję pani słowo, lepsza od Patti.... no ale traf, że ją okradli... historya bardzo ciekawa... głupstwo, dwie porcye lodów dziecko zjadło i gorączka szalona... a dziecko jak anioł....

Pani Chwałowska słucha tego wszystkiego i nie słucha, bo ogromnie się boi, idąc po galeryach, czy się nie zapadną, jednakże owe napomykania gospodyni domu o całonocnej pijatyce, te kłopotliwe i zaambarasowane miny panów, gdy szło o powiedzenie, gdzie jej mąż się znajduje, wreszcie połapane słowa: śpiewaczka, Rózia, lody, coś... coś zaczynają w umyśle jej nurtować jakby w przeczuciu czegoś niedobrego.

Zapukali do drzwi, cieniutki głos kobiecy odpowiada „proszę“ i gdy trójka naszych znajomych wchodzi do pokoju, zastaje pana Jakóba z bardzo ożywioną miną, siedzącego obok młodej kobiety, która trzyma za rączkę leżącą na łóżku chorą dziewczynkę. Proszę sobie zatem wyobrazić zdumienie Maryni a przestrach Jakóba, kiedy tak niespodzianie spojrzeli sobie oko w oko...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przeważnie oficerowie krajowcy, którym brak wykształcenia. Tak pisze korespondent *Pall Mall Gazette*: „Przekonałem się, że ci oficerowie są zupełnie do niczego. Kiedy n. p. kazałem któremu obsadzić jaki pagórek, zawsze źle zrozumiał rozkaz i obsadził wprawdzie wzgórze, ale nie to, o które mi chodziło. Za każdym alarmem strzelali sepojowie bez ładu na wszystkie strony, a oficerowie krajowcy nie robili nic, aby temu przeszkodzić. Żaden z tych oficerów nigdy nie zrobił nic na własną rękę, co najwięcej potrafił skupić swoich ludzi jak trzodę owiec i czekał zjawienia się oficera angielskiego, któryby wziął inicyatywę w działaniu. Zdaje mi się, że winą jest to teraźniejszego systemu, pod którym ci oficerowie służyli najprzód jako szeregowcy i podoficerowie i dopiero w późniejszym wieku awansowali na oficerów. Tak więc przyzwyczaili się do ślepego posłuszeństwa, że nie są zdolni zrobić ani kroku na własną odpowiedzialność i w razie potrzeby poradzić sobie nie umieją. Ilekroć oficer angielski był pod ręką, sepojowie dzielnie się trzymali i szli za nim, ale kiedy byli sami, to zawsze chronili się na miejsce, gdzie ogień nie był bardzo mocny. Tem się też tłómaczą niestosunkowe straty w oficerach angielskich, których pada 4 na 30 sepojów, gdy właściwy stosunek jest zaledwie taki jak jeden do stu."

New-York Herald podaje następujący telegram z Taszkendu z 7 bm.: Gen. Kauffmann otrzymał depeszę gubernatora Samarkandu donoszącą o nadejściu listu od gen. Rosgonowa z doniesieniem, że w towarzystwie dwóch oficerów wyruszył z Mazariszeryfu. Lekarz i tłumacz pozostali z emirem Afganistanu w Taszkurgan. Ponieważ emir jest chorym, przeto zaniechał podróży do Taszkendu i każe się zastąpić przez 4 posłów. Generał Rosgonow przybędzie tutaj 20 bm. Jakub chan przysyła emirowi codziennie sprawozdania, a Anglicy mimo wielkiego szafowania pieniądzmi posuwają się tylko bardzo powoli z obawy przed góralami, którzy lubo przekupieni, plądrują nieustannie kolumny prowiantowe. Z depeszy tej okazuje się, że pogłoska o śmierci emira była nieprawdziwą

(Statut dla Rumelii wschodniej)

Gołos otrzymał od swego stambulskiego korespondenta ciekawy ustęp ze statutu, który komisya europejska układa dla Rumelii Wschodniej. Jest to drugi rozdział tego statutu, do tej pory nie wydrukowany, i jak *Gołos* mówi, niewiadomo, dla czego trzymany w tajemnicy. *Gołos* dalej dodaje następne uwagi: „Paragrafy tego rozdziału świadczą najwymowniej, że dyplomaci europejscy mają teraz na celu już nie uciemiężenie południowo-bułgarskiej ludności Turcyi, ale owszem wytworzenie dla niej takiego położenia, by jej odeszła ochota łączenia się ze swymi braćmi północnymi, którzy mieć będą konstytucyę daleko mniej liberalną i daleko surowszy system rządowy. Komisarze europejscy, obradujący w Filipopolu, nakreślili dla Bułgarów południowych tak czarowny obraz ich praw obywatelskich, iż *sir* Layard uznał, że statut organiczny dla Rumelii jest liberalniejszy od konstytucyi angielskiej, i oświadczył nawet posłowi francuskiemu w Stambule, iż komisya filipopolska była z gorliwa". *Gołos* przytacza szczegóły tego statutu, który zaprowadza najzupełniejsze równouprawnienie wszytkich mieszkańców bez różnicy narodowości i wyznania. Każdy obywatel kraju ma prawo do wszelkich urzędów. Urzędnicy na prowincyi powinni być ile możności wybierani z pośród mieszkańców, wszystkie wyznania religijne mają zupełną wolność i równe prawa do opieki rządu; wolność osobista jest jak najściślej zawarowana; nie wolno ani więzić, ani aresztować, ani w czemkolwiek swobody obywatela ograniczać, z wyjątkiem wypadków przewidzianych w konstytucyi i przy zachowaniu form prawnych. Statut też zastrzega bezwarunkową nietykalność domu każdego obywatela; nietykalność tę władze mogą naruszyć tylko w wypadkach konstytucyą przewidzianych i w formie przez prawo przepisanej. Każdy może się zajmować pracą jaką zechce, byle zajęcie to nie było przeciwne moralności, bezpieczeństwu lub zdrowiu innych. Własność jest nietykalna, konfiskata majątku w żadnym razie odbywać się nie może. Nauczanie jest najzupełniej wolne; od nauczyciela wymaga się tylko świadectwa uzdolnienia. Tylko w interesie obyczajów, porządku społecznego i konstytucyi władzom rządowym służy prawo nadzoru nad zakładami naukowemi. Wolność druku konstytucyą zawarowana, cenzura prewencyjna raz na zawsze zniesiona. Wolność zebrań i stowarzyszeń zapewniona, byle cele ich nie były przeciwne konstytucyi i państwu. Prawo petycyj pojedynczych i zbiorowych zapewnione. *Gołos* dodaje, że te wszystkie postanowienia są dziełem komisarza francuzkiego p. de Ring'a, i że poseł francuski w Stambule zgadza się z nimi, i dodaje: „Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te postanowienia nacechowane są wzorowym liberalizmem, że Bułgarzy mogą je przyjąć z radością, o ile ta radość jest u nich możebna, ze względu na spełnienie głównego ich celu, połączenia z Bułgaryą północną. Gdzie jednak rękojmia, że postanowienia te będą wiernie wykonywane przez władzę uosobioną w gubernatrze? Komuż nie wiadomo, jak baszowie tureccy postępują ze statutami, nadanemi prowincyom uważanym za autonomiczne? Wprawdzie według artykułu czwartego rozdziału trzeciego statutu, zgromadzenie prowincyonalne może złożyć Wysokiej Porcie zażalenie na gubernatora, gdyby naruszył lub też pogwałcił konstytucyę; ale czyż prawo to jest rękojmią przeciw urzędnikom tureckim, którzy myślą tylko o tem, aby się jak najprędzej zbogacić, więc nie lękają się odwołania, gdy się obłowią? Pamiętać też należy, że z mocy art. 16 traktatu berlińskiego gubernatorowi rumelskiemu służy prawo wzywania w razie potrzeby wojsk tureckich, z czego on niezawodnie skorzysta, gdy dostrzeże, iż niezadowolenie ludności z jego rządów grozi naruszeniem spokojności. Russkie przysłowie mówi: „Do beczki miodu wlej łyżkę dziegciu a wszystko zepsujesz." Czy taką łyżką dziegciu w statucie rumelskim nie będzie władza baszy tureckiego, chociażby chrześcijanina?"

KRONIKA

— **Hr. Agenorowi Gołuchowskiemu**, sekretarzowi w ministerstwie spraw zagranicznych i domu cesarskiego, pozwolił Najj. Pan przyjąć i nosić krzyż kawalerski orderu francuskiej legii honorowej.

— **Grono lekarzy** warszawskich podejmowało składkowym obiadem delegatów sanitarnych zagranicznych, udających się przez Warszawę nad Wołgę. Do delegacyi sanitarnej europejskiej należą jak wiadomo następujący lekarze: dr. Biesiadecki, dr. Hirsch, dr. Sommerbrodt, dr. Kiestner, dr Kiemann i dr. Roszanegi Pierwszy toast wniósł po niemiecku dr. Hoyer, prezes warszawskiego towarzystwa lekarskiego, witając przybyłych gości. Następnie dr. Szokalski wzniósł zdrowie dr. Biesiadeckiego, a dr. Natanson zdrowie dr. Hirscha i innych członków komisyi. Za temi toastami nastąpiły liczne przemówienia pp. W. Szymanowskiego, dr. Lubelskiego (po polsku i po niemiecku), dr. Beniego (po francuzku zdrowie węgierskiego delegata), dr. Neugebaura, Dobrskiego, Mayzla i innych. Większość tych przemówień była wypowiedziana po niemiecku, ze względu na gości nierozumiejących po polsku. Przemawiali też i goście, pijąc za zdrowie braterstwa lekarzy i dziękując za doznaną gościnność; przemówienia te były niemieckie, z wyjątkiem dr. Biesiadeckiego, który mówił po polsku, i dr. Roszaniegi'ego, który przemawiał w swoim języku po węgiersku, jak to jest przyjęte za granicą, gdzie każdy przemawia, jak umie. Przy ożywionej pogadance zebranie przeciągnęło się od godziny 6 do wpół do 10 wieczorem. Żegnano delegatów zagranicznych życzeniami rychłego i w dobrem zdrowiu powrotu z wyprawy, którą przedsiębiorą dla dobra ludzkości.

— **Na posiedzeniu** towarzystwa lekarskiego sekcyi lwowskiej z dnia 18 stycznia b. r. odczytał mag. Madejski dalszy ciąg rozprawy: „O szczepieniu ospy i potrzebie zreformowania szczepienia krowianką," poczem nastąpiła dyskusya nad tym odczytem. Najbliższe posiedzenie odbędzie się dnia 15 b. m. o godzinie 6 wieczór w ratuszu z następującym porządkiem dziennym: 1. Dalszy ciąg dyskusyi nad wspomnianym odczytem. 2. Rzecz z hygieny rzemiosł. 3. Rozprawa: „Jakie leczenie suchot daje najpomyślniejsze rezultaty?"

(*m*) **Światło elektryczne.** P. Bruno Abakanowicz ustawia dzisiaj wieczorem w podwórzu gmachu ratuszowego machinę parową i magneto-elektryczną do świec Jabłoczkowa, jutro zaś o godzinie 6 wieczorem będzie miał odczyt w sali ratuszowej o świetle elektrycznem i wykład swój urozmaici doświadczeniami. Dochód z wykładu jest przeznaczony na rzecz towarzystwa przyrodniczego im. Kopernika. Machina magneto-elektryczna, systemu Alliance, jest własnością gabinetu fizycznego szkoły politechnicznej lwowskiej. Publiczność lwowska będzie tedy jutro miała po raz pierwszy sposobność oglądania oświetlenia elektrycznego według systemu Jabłoczkowa.

§ **Ruch telegraficzny.** W styczniu b. r. nadano w Galicyi depesz 32.725; mianowicie 249 rządowych, 488 służbowych i 31.988 prywatnych. W liczbie telegramów prywatnych znajduje się 13.594 tak zwanych awizów. Nadeszło depesz 38.678, a to 259 rządowych, 4.736 służbowych i 33.683 prywatnych. Liczba depesz przetelegrafowanych wynosi 91.530. Ogólna suma telegramów wynosi zatem 162 933 Za depesze nadane wpłynęło 18.764 zł. w. a. brutto.

— **Dawno nie zdarzyło się,** żeby już dnia 12 lutego w okolicy Lwowa wypuszczać zaczęły drzewa, a właśnie wczoraj widzieliśmy na wyżynie gródeckiej pod miastem rozwinięte już jakby na palmową niedzielę bazie wierzbowe. Inne drzewa okrywają się pączkami. Zapowiedź to bardzo wczesnej, może zanadto wczesnej wiosny.

— **Natura dżumy.** *Gaz. Lek.* podaje przemówienie dr. Łuczkiewicza na ostatniem posiedzeniu warszawskiego towarzystwa lekarskiego o patologicznych i nosogenicznych znamionach dżumy, z którego wyjmujemy mniej znane a charakteryzujące tę straszną epidemię szczegóły, pomijając obraz jej kliniczny, który podawaliśmy już kilkakrotnie. Dżuma panuje endemicznie i ciągle w Egipcie, Syryi, Azyi Mniejszej i Konstantynopolu, gdzie wszakże występuje tylko sporadycznie i w pewnych porach; w Indyach wschodnich pojawia się podobna do dżumy choroba *pali*. W Egipcie rozwija się dżuma pospolicie około Nowego roku a ustaje zawsze w czerwcu, tak, że dzień 24 t. m. uważany bywa przez ludność za koniec zarazy, i wszyscy, którzy się przed nią schronili w miejsca odludne, powracają do domów po dniu tym, a wypadki zarazy nigdy się nie ponawiają, chociażby ludzie sypiali na pościeli po zadżumionych. W Smyrnie kończy się choroba zazwyczaj w sierpniu, w Konstantynopolu występuje w jesieni, a kończy się z wiosną. W pierwszym okresie trwania bywa każda dżuma najgwałtowniejszą (śmiertelność największa), w drugim największą pod względem liczby chorych, w trzecim najsłabsza pod obu względami. W Lewancie zauważano, że choroba posuwa się stale ku północy, miasta boczne zaś względnie do tego kierunku bywają od niej wolne. W Egipcie pojawia się co 5—6 lat, w Aleppie co 10 lat Persya, pomimo żywej komunikacyi z miejscami, w których dżuma jest endemiczną, bywała dotąd zawsze wolną od niej, czego przyczyna nie znana. Przekonano się, że wylewy Nilu nie stanowią źródła dżumy w Egipcie, równie jak gnicie zwłok ludzkich i zwierzęcych na wolnem powietrzu. Gorąco tam panujące także się nie przyczynia do wywołania zarazy, na południowej półkuli bowiem panują jeszcze większe upały, a mimo to dżuma nie jest tam znana. To samo wreszcie powiedzieć można o wietrze *samum, chamsin*, który zazwyczaj panuje w lecie, kiedy zaraza właśnie ustaje. Prawda, że wszystkie powyższe przypadłości, podobnie jak i brud, niechlujstwo, nędza i t p. w wysokim stopniu przyczyniają się do szerzenia zarazy, wszelako same przez się wywołać jej nie mogą. Wynika z tego, że źródła dżumy szukać należy w wpływach telluryczno-atmosferycznych, t. j. w nieznanych endemicznych i miazmatycznych warunkach lokalnych, z których, przez zgęszczenie wyziewów chorych, wytwarza się pierwiastek zarażający. Że dżuma udziela się osobom zdrowym od chorych i przedmiotów przez nich używanych, na to posiadamy mnóstwo dowodów. Najpewniejszym, a przynajmniej najwidoczniejszym dowodem kontagijnej zaraźliwości dżumy byłaby przeszczepialność jej, t j. możność przenoszenia choroby przez szczepienie ropy krwi chorych. W imię nauki i dobra ludzkości dawniejsi lekarze nie wahali się dokonywać na sobie tego strasznego doświadczenia, które jednak niestety nie odniosło w zupełności pożądanego skutku, nie okazało się środkiem ochronnym. Pierwszym experymentatorem na tem polu był chirurg rossyjski Deggio, w roku 1773; w cztery dni po zaszczepieniu sobie ropy zadżumionego zachorował na dżumę, lecz przebył ją szczęśliwie Angielski lekarz Whyte w Egipcie także na czwarty dzień po zaszczepieniu sobie takiej ropy zachorował na dżumę i uległ jej. Sola zaszczepił ropę 14 zbiegom hiszpańskim w Tangerze w roku 1819, z których siedmiu pozostało całkiem zdrowych, u 7 zaś miała się przyjąć choroba, ale ustąpiła przy leczeniu oliwą (?). Grassi wspomina o lekarzu, który przy oględzinach zwłok zadżumionego zranił się; w miejscu rany powstał wąglik z silną gorączką, który skończył się wyzdrowieniem Dla doświadczenia zaszczepialności dżumy ubrano zbrodniarza w Kairze, Abrahima Hassana, skazanego na śmierć, w koszulę i majtki obficie potem zadżumionego przesiąkłe i włożono go do łóżka, w którem nieboszczyk leżał na 12 godzin (w r. 1834), czwartego dnia rozwinęła się u tegoż dżuma i śmierć zapadła trzeciego dnia. Tego samego dnia postąpiono zupełnie tak samo z drugim zbrodniarzem; na trzeci dzień rozwinęły się objawy dżumy (z dymienicą w pachwinie), które jednak zakończyły się wyzdrowieniem. Clot-Bey zaszczepiał sobie i dwom zbrodniarzom po dwakroć ropę i krew zadżumionych—bezskutecznie. Bulard nosił przez dwie doby koszulę zadżumionego — bez żadnych objawów choroby. Szczepiono wreszcie psom i osłom ropę i krew zadżumionych. Doświadczenia Clot-Bey'a nie wydały żadnego skutku, kiedy przeciwnie Deidier donosi, że żółć zadżumionego w Marsylii, zaszczepiona psu, sprowadziła śmierć; to samo widział Couzier po szczepieniu krwi u psa. Przy tych doświadczeniach i rozmaitych skutkach szczepienia nasuwa się ta uwaga, że udające się szczepienie w czasie panującej epidemii, nie może być stanowczym dowodem bezpośredniej zaraźliwości choroby, gdyż w owym czasie zapadają na dżumę także bez szczepienia. Ważniejsze nierównie są wypadki przeciwne (Deggio, Sola, Clot-Bey, Bulard), które zdają się niewątpliwie stwierdzać, że dżuma nie zaraża koniecznie i zawsze, co zresztą widzimy także w innych chorobach. Przypuszczenie to potwierdza się jeszcze bardziej faktem historycznym, tym, że w roku 1824 podczas grasującej dżumy w Turcyi europejskiej, tysiące Turków pielgrzymów przechodziły przez Aleksandryę, gdzie wcale kwarantany nie było, i nie przyniosły choroby. Cokolwiekbądź nie ulega wątpliwości, że dżuma jest chorobą zaraźliwą i że zarazek tkwi w ropie dymienic, w krwi, wyziewie chorego, w jego sukniach, w bieliznie, pościeli; faktem atoli zdaje się być z drugiej strony, że zarazek ten jest mniej lotny od np. tyfusowego, ospowego, szkarlatynowego etc., że do przyjęcia jego potrzeba dłuższego lub bezpośredniego zetknięcia się z chorym, że przedmioty zarażone tracą na wolnem powietrzu moc swoją. W czasie dżumy w Marsylii klasztor zakonnic, położony był pomiędzy szpitalem zadżumionych z jednej, a cmentarzem dla tych z drugiej strony: szczelne oddzielenie klasztoru od otoczenia, zamknięcie jego, miało ten skutek, że ani jedna osoba w klasztorze nie zachorowała. To samo powtórzyło się w Moskwie, gdzie w czasie dżumy odosobniono zupełnie dom podrzutków, w którym znajdowało się do 1400 osób; zachorowało tu tylko 4 robotników, którzy przeszli przez mur na miasto, i na nich wyłącznie ograniczyła się choroba. Oddzielenie zatem osób zdrowych od chorych jest najpewniejszym środkiem ochronnym. Przebycie choroby zdaje się także zabezpieczać człowieka od powtórnego zarażenia się, podobnie jak w ospie. Kilkakrotnie także zauważano, że osoby mające z olejem do czynienia, np. w fabrykach, sklepach olejnych, lampiarze dawniejsi etc., a także kominiarze, mydlarze, nosiwody (w Kairze) nie ulegają dżumie (ztąd poszło, że dżumę leczono olejem, co się jednak okazało bezskutecznem). Przeciwnie zapadają na nią zatrudnieni przy ogniu; osoby z długotrwałemi ranami, które obficie ropieją, rzadko także zapadają na dżumę. Śmiertelność dżumy bywa rozmaita w różnych epidemiach i wynosi mniej więcej do 75%, w drugich zaś dochodzi do 90%, jest przeto większa niż w cholerze. Dobre i obfite ropienie dymienic, pot łagodny jest zawsze pomyślnym znakiem w rokowaniu; przeciwnie zamiana ropy na posokę, albo brak ropienia uważa się za objaw niepomyślny, podobnie także wągliki, plucie krwią, wymioty, stolce i moczenie krwawe. W nosogenii tej choroby nie można pominąć i tej uwagi, że do wywołania choroby, wedle dawniejszych patologów, przyczynia się oprócz wszystkich błędów dyetetycznych i hygienicznych także strach, a to do tego stopnia, że Ettmüller (1680 r.) z Lipska wylicza kilkanaście wypadków: *pestis ex terrore sine contagio* (dżuma ze strachu bez zarazy).

— **Sąd** przysięgłych w Bordeaux skazał, jak donosi depesza telegraficzna, dyrektora mennicy Delebecqua za fałszowanie stempla dla złota i srebra na sześcioletnie więzienie i zwrot szkody w sumie 115000 franków.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w Osieku czeskim. Dnia 10 b. m. do tamtejszej kopalni węgła brunatnego, będącej własnością Towarzystwa doellingskiego, dostała się nagle woda zaskórna i zalała podziemia, przyczem 26 górników utraciło życie.

— **Po dziewiętnastu latach** przyznała się pewna służąca w Mirnicy styryjskiej, że zabiła swe nowonarodzone dziecko i zakopała je w lesie. Zbrodnia wyszła tym sposobem na jaw, że ponieważ zabite dziecko, chłopczyk, miałoby teraz lat 19, zacytowano matkę do komisyi konskrypcyjnej, ażeby wytłómaczyła się dla czego jej syn nie stanął do popisu wojskowego.

— **Morderca** Peace w Anglii, o którego szalonym skoku z okna wagonu podczas transportowania go pociągiem pospiesznym do Shaffieldu donosiliśmy, skazany został przez sąd przysięgłych w Leeds za pozbawienie życia człowieka, którego żonę chciał uwieść, na karę śmierci przez powieszenie.

— **Z zemsty** niejaki Aron Trenk w Schüttenhofen napadł w sposób skrytobójczy szwagra swego Abrahama Lazana i zadał mu nożem rzeźnickim parę śmiertelnych cięć w głowę, poczem sam sobie poderznął gardło.

— **Chińskie cesarzowe** regentki osobnym dekretem, niedawno ogłoszonym, ustanowiły, „jako zmarły generał Song, z powodu licznych cnót, jakie okazał w życiu, przeniesiony ma być w poczet półbogów, należy mu więc nieść zwykłe ofiary." — Inny dekret ogłasza publiczną pochwałę dwóch młodzieńców z prowincyi Pontynai, którzy wycięli sobie kawał własnego ciała do zupy (!) dla swoich chorych rodziców, ponieważ im to polecono jako środek nader w pewnych słabościach skuteczny...

— **Pierwszem miastem**, które zaprowadza elektryczne oświetlenie na swych ulicach, jest kalifornijskie San Francisco, które już w Nowym Jorku zamówiło potrzebne do tego przyrządy.

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Polacy w Ameryce.** Kolonia polska w Chicago założona została, jak donosi korespondent *Kłosów*, przez rodziny przybyłe około r. 1860 z W. Księstwa Poznańskiego przeważnie w celu i nadziei zyskania odpowie-

dniego zajęcia i pracy. Dla braku wiadomości handlowych i ekonomicznych nie wdawali się Wielkopolanie w żadne spekulacye zajmując się jedynie pracą. Później przybyło wielu rzemieślników i kupców, a dziś jest już w Chicago kilka polskich domów handlowych i fabryk. Istnieją tu trzy parafie katolickie. Najbogatsza św. Stanisława buduje obecnie drugi kościół, który ma kosztować przeszło 100000 dolarów. Obok kościoła stanęła murowana szkoła na tysiąc dzieci pod kierownictwem księży Zmartwychwstańców, dalej budynek na seminaryum i mieszkanie księży. Parafia ta razem z parafiami św. Trójcy i św. Wojciecha liczy już około 20000 Polaków, z wyjątkiem 2000 nie należących do żadnego kościoła Czasopism polskich wychodzących tu co tydzień jest trzy: *Gazeta Polska*, *Przyjaciel ludu* i *Gazeta poska katolicka*, wszystkie z małą różnicą mają szczerokatolicką tendencyę. Towarzystw wzajemnej pomocy jest tu dziewięć a trzy bractwa kościelne. Wielu z tamtejszych Polaków jest już naturalizowanych, a jeszcze więcej ich miesza się do spraw i polityki amerykańskiej. Korespondent *Kłosów* odszczególnia tu Pawła Sobolewskiego, którego zbiór przekładów najznakomitszych poetów polskich na język angielski z braku nakładu zalega w rękopisie. Na zakończenie podaje korespondent ciekawe wiadomości o Helenie Modrzejewskiej. Agent jej p. Sargent, stworzony do tracenia milionów, ogranicza się na teraz i rządzi się tem, co mu pozostało. Aby pokazać jednak coś oryginalnego, coś czego dotąd nie było, kazał wybudować pałac kolejowy, którym wozi Modrzejewską z całą świtą po wszystkich miastach amerykańskich. Wagon jej jest urządzony ze wszelkiemi dogodnościami i z ogromnym przepychem; wzdłuż wagonu po obu stronach umieszczono napis *Modjeska Comtess of Bozenta*, nad oknami *Modjeska and Company. H. J. Sargent Manager.* W salonie i buduarze pani Modrzejewskiej meble wykwintne robione na urząd podług rysunku. p. Sargenta, zwierciadła umyślne z Paryża sprowadzone i dywany perskie wzbudzające podziw. Obok salonu jest pokój na garderobę i umywalnia, następnie salon ogólny dla całego towarzystwa i dla każdej osoby pokój sypialny oddzielnie, nakoniec salon i kancelarya p. Sargenta z przyległym pokojem do palenia cygar. Pan Sargent nie żałował kilkunastu tysięcy dolarów na zbudowanie i umeblowanie pałacu kolejowego, aby nadać więcej rozgłosu tej „gwiazdzie“ polskiej, którą obwozi po Ameryce, a chociaż przy jej świetle spodziewa się zarobić kilkaset tysięcy dolarów i łoży tyle dla własnego interesu, to przecież ułatwia tem artystce zdobycie sławy i rozgłosu, jakiemi dotychczas żadna z polskich artystek poszczycić się nie mogła.

GŁOSY PUBLICZNE

W *Gazecie Lwowskiej* z dnia 8 bm. w artykule o nowo urządzonem biurze melioracyjnem przy Wydziale krajowym, przyznano mi tytuł kierownika, którego nie posiadam, gdyż nominacya moja jest w zupełności równobrzmiącą z nominacyą pana Jankowskiego jako inżyniera przy biurze melioracyjnem.

Lwów, 12 lutego.

Seweryn Karpuszko.

GOSPODARSTWO I HANDEL

(§) **Ustawa o rybołowstwie.** Poseł Felix Pławicki postawił na posiedzeniu Sejmu z dnia 12 października 1878 wniosek, aby z powodu rażąco ku upadkowi chylącego się gospodarstwa rybnego, które dawnemi czasy przynosiło znaczne dochody i z powodu słusznej obawy zupełnego wyniszczenia wszystkich szlachetniejszych ryb rzecznych, polecono Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu ustawy o rybołowstwie na podstawie orzeczenia ankiety.

Stosując się do sejmowego polecenia Wydział krajowy zwołał na 20 b. m. ankietę, która wziąć ma pod rozwagę kwestyę, czy wydanie ustawy o rybołowstwie jest pożądanem a ewentualnie wypracować projekt ustawy. Do ankiety zaproszeni zostali: JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki (jako przewodniczący), członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński, radca Wydziału krajowego Edmund Mochnacki, właściciel dóbr Kornel Chwalibóg, radca Namiestnictwa dr. Kajetan Orlecki, profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Szymon Syrski i poseł Felix Pławicki.

÷ **Wiedeń** 11 lutego. Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 1536 szt., średniego 1039 szt., ciężkiego 1216 szt., razem 3791 sztuk, czyli o 287 sztuk mniej niż przed tygodniem, a 566 sztuk mniej niż przed dwoma tygodniami. Wskutek zmniejszającego się w ten sposób spędu tendencya znów nieco ustalać się poczyna; mianowicie towar lekki zupełnie znów stanął w cenie na równi z notowaniem dawniejszem. Płacono towar lekki 30—38 zł., średni 30—36 zł., ciężki 36—38 zł. za 100 kilo żywej wagi.

OSTATNIA POCZTA

Jak nam doniósł o tem wczoraj prywatny telegram wiedeński, ogłosiła *Neue freie Presse* rozmowę, jaką jeden z jej współpracowników miał z hr. Taaffe w sprawie przesilenia gabinetowego. Rzecz całkiem naturalna i słuszna, że *interviewer* wiedeńskiego dziennika nie dowiedział się wiele; jakoż cała ta rozmowa nie zawiera żadnego szczegółu, żadnej wskazówki, któraby miała jakieś znaczenie. Reporter *Nowej Presse* zapisuje jednak kilka charakterystycznych i trafnych słów hr. Taaffego, które warto powtórzyć, bo podnoszą one niewłaściwość i niedorzeczność owego wrzekomego „monopolu wiernokonstytucyjnego“, który sobie windykuje zawsze pewna część prasy wiedeńskiej właśnie z samą *Nową Presse* na czele. Na zapytanie, co było główną przeszkodą utworzenia nowego gabinetu, odpowiedzieć miał hr. Taaffe co następuje: „Głównie stronnictwa same. Nie chciałem składać prowizorycznego gabinetu. Mamy i tak dość prowizoryów. Mniemam, że nie podobna jest utworzyć gabinetu przed wyborami dla wyborów i dla peryodu powyborczego... Zdaniem mojem utworzone być musi ministerstwo stanowcze, naturalnie wiernokonstytucyjne. Używam tego słowa, chociaż wyznaję otwarcie, że go bardzo nadużywano. Żaden gabinet nie może dziś w Austryi objąć rządu prócz konstytucyjnego. Nikomu nie przyjdzie do głowy naruszać konstytucyi. Obawa walk nowych o konstytucyę jest płonna. Dlatego też mniemam, że słowo: *verfassungstreu* powinno już raz przestać być sztandarem. Samo *verfassungstreu* nie wystarczy już dziś, w czasie, kiedy już konstytucya nie ma potężnych nieprzyjaciół. Stronnictwa muszą teraz grupować się według innych pojęć. Chciałem utworzyć gabinet parlamentarny, któryby miał rękojmię trwałości. U góry przeważało także zdanie, aby nowy gabinet był parlamentarny...“

Wielka konsternacya panuje w Londynie z powodu katastrofy, jaka spotkała jedną z kolumn angielskich w wojnie z Kaframi. Dzienniki energicznie uderzają na rząd za lekkomyślność, z jaką rozpoczęto tę niepotrzebną wojnę. Na Przylądku dobrze było wiadomo, że król Cetewayo ma do dyspozycyi około 40.000 wojowników dobrze uzbrojonych i wyćwiczonych, i zostających pod dowództwem transvaalskich *boerów*, mimo to rozpoczęto wojnę zaczepną z trzema niespełna tysiącami wojsk angielskich, bardzo nieznaczną artyleryą i prawie bez kawaleryi! Słabe te siły rozdrobniono jak gdyby chciano ułatwić dzikim zwycięztwo. W ten sposób, tak narzekają dalej dzienniki, urządzono dla nieprzyjaciół Anglii pożądane widowisko, że wojska angielskie pobite i rozproszone zostały przez Kafrów a najstarsza chorągiew angielska dostała się w ręce czarnych zwycięzców.

O samej katastrofie możemy donieść, że miała ona miejsce nad rzeką Tugelą niedaleko kanału Sandosana. Oddział angielski przekroczywszy rzekę, oczekiwał nadejścia kolumny pułk. Pearsona, aby wspólnie z nią rozpocząć kroki zaczepne przeciw Kafrom. Nagle uderzyły nań z boku i z tyłu ogromne masy Kafrów, co wielkie zamięszanie wywołało w szeregach angielskich. Wojska krajowe uciekły zaraz na początku walki, pozostali Europejczycy walczyli z męstwem rozpaczy i zdołali ocalić 4 działa. Mimo to klęska była stanowczą. Według depeszy sir Bartle Frère'a kraina i port Natal są na seryo zagrożone. Znajduje się tam oprócz 1500 ochotników tylko 4 kompanie pułku Kent i 80ty pułk Straffordshire z 6 działami. Podczas gdy król Cetewayo z całą swą armią zwrócić się miał przeciw Natalowi.

Klęska ta jest dla lorda Beaconsfielda tem dotkliwszą, że nastąpiła właśnie w przededniu zebrania się parlamentu, i poda opozycyi bardzo pożądaną broń przeciw gabinetowi. Rząd wysłał już wprawdzie do Caplandu znaczne posiłki w piechocie i artyleryi, ale zanim one dostaną się na miejsce przeznaczenia, słabe zastępy angielskie mogą być zdruzgotane przez Kafrów. Zresztą choćby nawet zdołano rychło powetować klęskę materyalną, to klęska moralna nie tak łatwo zatrzeć się da a do pewnego stopnia jest nawet niepowetowaną.

Organ unii republikańskiej i Gambetty, *République française* udziela gabinetowi lekcyi, jak postępować powinien na polu wychowania publicznego. Program rozwinięty przez ten dziennik jest po prostu kopią pruskiego „Kulturkampfu“, do którego panowie republikanie francuscy już oddawna wzdychają. *Rép. fr.* wzywa ministra oświaty, aby przedewszystkiem „oczyścił“ personal nauczycielski z nieczystych żywiołów i ponapędzał inspektorów szkolnych, którzy się skompromitowali wobec rewolucyi. Następnie należy obalić ustawodawstwo z r. 1850, które nadaje klerowi prawo do mianowania jednej trzeciej części nauczycieli ludowych i do urządzania wyższych szkół, w których młodzież przesiąka ideami ultramontańskiemi. Dalej powinna uledz rewizyi ustawa z r. 1875, która pozwala na zakładanie uniwersytetów katolickich. Wychowańcy duchownych zakładów nie powinni odtąd bez świadectw rządowych otrzymywać posad nauczycielskich, kollegia jezuickie i inne podobne instytuty winny swe plany naukowe przekładać rządowi do zatwierdzenia, państwo powinno wyłącznie posiadać prawo nadawania stopni akademickich. Nauka elementarna powinna być bezpłatną, świecką i przymusową.

Rossyanie przyspieszają odwrót z Adryanopola i okolic, jakby chcieli uniknąć zarzutu, że naruszają traktat i sprzeciwiają się woli Europy. Pragną oni jaknajspieszniej zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność, że w Rumelii wschodniej przygotowują się nowe wypadki i z chwilą wymarszu wojsk rossyjskich w maju wybuchnie tam powstanie Bułgarów. Gen. Tottleben wydał już rozkaz dzienny, w którym donosi o podpisaniu traktatu i oznajmia, że najdalej w przeciągu 10 dni rozpocznie się ewakuacya. Musiało znowu przyjść do jakiejś scysyi w komisyi rumelskiej; obiega bowiem pogłoska, że pełnomocnik angielski, znany ze swoich raportów, sir Drummond Wolff, podaje się do dymisyi.

Układy między Grecyą i Portą co do sprostowania granic wiszą znowu na włosku. Z Aten donoszą, że rząd grecki wysłał pełnomocnikom swoim rozkaz, aby wracali natychmiast do Aten, jeżeli Muchtar basza nie zechce traktatu berlińskiego wziąć za podstawę tych rokowań. Trzeba więc będzie znowu powrócić do pośrednictwa mocarstw.

Newyork Herald ogłasza depeszę z Taszkendu z dnia dzisiejszego, która twierdzi, że emir Szyr Ali wróci do Kabulu w zamiarze zawarcia pokoju, i że wojnę afgańską można uważać za skończoną, co rząd oznajmi parlamentowi.

Tak gorąca w początkach przyjaźń bułgarsko-rossyjska zaczyna się coraz bardziej oziębiać, jak to widzimy z następującej korespondencyi z Jeni-Saghry do *Pet. Wiedom.*: „Stosunki nasze z Bułgarami są ciągle opłakane a często nawet nieprzyjaźne Mimo że książę Dundukow Korsaków nakazał ostro Bułgarom, aby się we wszystkiem zastosowali do żądań międzynarodowej komisyi, która tylko ich dobro ma na oku, nie chcą Bułgarzy o tem nic słyszeć Pomieszało im się zupełnie w głowach. Gniewają się na wszystkich, pomiędzy innymi także na Rossyan. Otwarcie mówią, że Rossyanie oprócz nieszczęścia nic im nie przynieśli. „Jesteśmy teraz zrujnowani, mówią, a w krótce pójdziemy może na rzeź. Przyobiecano nam bardzo wiele a teraz spotkał nas zawód“! Przeszłość Bułgarów, pisze dalej wspomniany korespondent nie, była tak złą, jak my sobie wyobrażaliśmy. Tym błędem naszym tłómaczy się też ich zachowanie się, które gniewa naszych oficerów w najwyższym stopniu. Bułgarzy nie chcą znać nikogo. O warunkach i wymogach czasów wojennych nic nie chcą wiedzieć Każde słuszne żądanie rossyjskich władz wojskowych nazywają gwałtem. „Turcy niczego od nas nie żądali“, mówią Bułgarzy. Zapominają oni wiele Być może, że podług ich zdania pomiędzy Turkami i Rossyanami nie ma wielkiej różnicy, ale w celach jednych i drugich tkwi ogromna różnica. Nie obwiniamy „ciemnego“ ludu bułgarskiego, ale przeciw uroszczeniom inteligencyi bułgarskiej będziemy zawsze występowali energicznie. I któż ostatecznie na tem straci? Oczywiście Bułgarzy. Chcieli oni teraz jeździć po nas“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 12 lutego. *Presse* dowiaduje się, że obecnie odbywają się konferencye w ministerstwach spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, handlu i skarbu celem zaprowadzenia takich samych sanitarnych środków zaradczych wobec Turcyi i Bułgaryi, jak wobec Rossyi. Wkrótce nastąpi ogłoszenie zakazu przywozu i warunków, pod jakiemi podróżni z tych terytoryów dostać się mogą przez granicę państwa. Zanosi się nietylko na zamknięcie Dunaju u ujść Suliny lecz także na ograniczenie żeglugi na Dunaju.

Berlin. 12 lutego. Parlament otwarty. Mowa tronowa dziękuje za poparcie w sprawie zatamowania socyalistycznej agitacyi i wyraża nadzieję dalszej pomocy na wypadek, gdyby dzieło uzdrowienia społecznego nie zostało ukończone. Celem poparcia ekonomicznej działalności ustawodawstwo cłowe zbliżyć się musi do zasad, które opuszczone zostały od roku 1865 w głównych działach, a na których opierała się pożyteczna działalność związku cłowego. W sprawie zastąpienia dodatków matrykularnych nowemi źródłami dochodów państwowych, parlament otrzyma projekty jeszcze na tej sesyi. Mowa tronowa wspomina o zawarciu traktatu handlowego z Austryą i zapowiada przedłożenie traktatów pocztowych, przedłożeń w sprawie uzupełnienia ustaw sądowych oraz projektu ustawy o władzy karnej parlamentu.

Dalej wyraża mowa tronowa wobec najświeższych doniesień nadzieję, że rychłe stłumienie dżumy przynajmniej w Rossyi powiedzie się dzięki energicznym zarządzeniom władz tamtejszych. Skoro to nastąpi, obrót graniczny niezwłocznie przywrócony zostanie do stanu, odpowiadającego politycznym stosunkom obu krajów zaprzyjaźnionych.

Mowa tronowa wspomina, że dzięki stosunkom wzajemnej przyjaźni z Austryą art. 5 traktatu pragskiego został usunięty. W końcu oświadcza mowa tronowa, że także i nadal zadaniem zjednoczonych Niemiec będzie, popierać wzmocnione traktatem berlińskim przyjaźne stosunki zagranicznych mocarstw do Niemiec oraz stosunki przyjaźne między temi mocarstwami.

Wiedeń, 13 lutego (*Tel. pr.*) Dzienniki donoszą, że gabinet obecny reaktywowany będzie pod przewodnictwem dr. Stremayera, i że ks. Auersperg i dr. Unger stanowczo występują z gabinetu, inni zaś członkowie pozostaną nadal. Hr. Taaffe zatrzymał się jeszcze w Wiedniu. Obiegają pogłoski, że obejmie tekę spraw wewnętrznych w gabinecie dr. Stremayera.

Presse donosi z Berlina, że mowa tronowa (obacz wyżej) przyjęta została przez parlament w głębokiem milczeniu. Ustęp o polityce ekonomicznej uderzył wszystkich.

W Gałaczu żołnierze rossyjscy prowokowali krwawą burdę i wywołali ogromne wzburzenie między ludnością. *Tagblatt* donosi, że Rossya wystosowała do Rumunii ostrą notę, upatrując w zajęciu Arab-Tabji zamach na honor rossyjskiej broni. Rossyanie grożą, że przemocą wyrzucą Rumunów z Arab-Tabji, jeżeli rząd nie odwoła i nie ukarze gen. Angelescu.

Ten sam dziennik rzucił dziś wieść, że gen. Czernajew obejmuje komendę nad bułgarskimi pow-

stańcami w Macedonii i wschodniej Rumelii.

Deputowany Hammer-Purgstall umarł.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 12 lutego 1879, godz. 2 min. 15. Losy kredytowe 163·—. Węg. akcye kredyt. 219·—. Akcye anglo-austr. 97.—. Akcye banku Union 64·75, Akcye kolei Karola Ludwika 221·25, Akcye kolei północnej 205·50, Akcye kolei południowej 67·75, Akcye kolei Alföld 117·—, Akcye kolei Elżbiety 161·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 121.50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 116·50, Akcye kolei Rudolfa 117·25, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 65·75, Galic. oblig. indemn. 85·75, Losy z r. 1864 146·50. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107·25, Akcye banku obrotowego 105·50, Losy tureckie 23·25, Akcye kolei węg.-galic —.—, Akcye kolei państwowej 246·—, Akcye banku związkowego 105·—, Rubel papierowy 1.12½, Wiedeńskie losy 92·—. Węgierskie losy 81·—, Mark. niemiecki 57·55 Węgierska renta 83·15. Usposobienie wzmocnione.

Wiedeń, dnia 12 lutego, godzina 5 minut. 52. Akcye kredytowe 221.40, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank .—,— Kolej Karola Ludwika 221·75, południowa 67·—, Renta pap. 62·25, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 91·25, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 91·75, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·32. Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 13 lutego, godz. 10 minut 39. Akcye kredytowe 222·60, Anglo-austr. 97·60, Akcye banku Union 65·25, Kolej Kar. Ludw. 222·—, Południowa 68·—, Napoleonsdor 9·32, Rubel papierowy 1.12½, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie bardzo silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 13 lutego 1879.

Hotel George'a

Pp. W. Kraiński z Wyszatycz. W. Przybysławski z Czortkowiec.

Hotel Europejski.

Pp. K. hr. Łaczyński z Kutkorza. Dr. T. Rauch z Horodenki. A. Smigelski z Uścia. Z. Wierzbowski z Igiory. T. Żurowski z Berezka.

Hotel Angielski.

Pp. Dr F. Fruchtman ze Stryja. F. Czerwiakowski z Klimkowic. K. Hubicki z Ozydowa. F. Jasiński z Zabaypola. L. Szumanczowski z Krakowa.

Hotel Warszawski.

Pp. W. Czerkawski z Gaj. T. Gulkowski z Dublan.

Hotel Lazarusa.

Pp. Dr. H. Silbermann z Brodów. A. Arnold z Czerniowiec. N. Goldenberg z Husiatyna M. Rosenthal z Czerniowiec. J. Rozenzweig z Zaleszczyk.

Hotel Langa.

Pp. E. Moltsanyi z Mad K. Zarski z Kulawy. H Gutmann z Berlina. Z. Kohn z Wiednia. Z. Frankl z Wiednia. Sz. Beck z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa.

Pp J. hr. Szeptycki do Przyłbic. W. br. Hefftler do Krakowa E. Lachowski do Tarnopola. Dr. R. Klimkiewicz do Czerniowiec J. Gizowski do Mokrzan A. Ereth do Polski. J. Kellermann do Tryńczy. K. Mysłowski do Brodów. K. Sobieszczański do Polski. Z. Stojowski do Kopaczyniec. W. Ustrzycki do Czelatycz.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 13 lutego 1879 o godz 7 rano.

Barometr 722.75 mm. Psychrometr suchy + 4.0°C. Psychrometr wilgotny + 3.7°C. Prężność pary 5.8m. Wilgoć 95% Zachmurzenie 10 Wiatr NW3 Ozon 10. Temperatura powietrza + 3.2°R.

Barometr idzie w górę.

Wykaz

wyciągniętych w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim w dniu 12 lutego 1879 pięciu liczb.

28 20 13 23 15

Następne ciągnienia przypadają w dniu 26 lutego i 12 marca 1879.

Z c. k. urzędu loteryjnego.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny): o godzinie 9 m 27, wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem pociąg mięszany.)

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) o godz. 8 min. 15 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11stej min. 5 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 35 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 45 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): (poc. nr. 1) o godzinie 6 minut 40 rano.

Do Podwołoczysk: z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy) o godzinie 12 minut 27 w południe pociąg mieszany.)

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 12 lutego 1879.

	płacą zł	ct.	żądają zł	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	221	50	224	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł m. k.	121	—	123	50
Banku hip. galic 200 zł. w. a.	249	—	252	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w a.	86	—	86	70
„ „ „ 4 pr. „	80	50	81	50
„ „ „ 5 pr. okresowe	86	—	86	70
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	91	—	91	75
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	91	—	92	—
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona)				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6 pr. w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ 6 pr. w. a. w 30 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	85	40	86	20
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a,	90	—	91	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	90	—	—	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	50	15	50
„ „ Stanisławowa	23	50	25	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	40	5	50
Dukat cesarski	5	45	5	54
Napoleondor	9	30	9	36
Półimperyał	9	54	9	64
Rubel rossyjski srebrny	1	64	1	74
„ „ papierowy	1	11½	1	13½
100 marek niemieckich	57	25	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 10 lutego 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	61.80	61.95
luty-sierpień	61.80	61.95
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	63.10	63.30
kwiecień-październik	63.10	63.30
Losy z roku 1839 całe	298.—	304.—
„ „ 1839 piata część	283 —	288.—
„ „ 1854 po 250 zł.	108.50	109.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	114.75	115 25
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	125 25	125.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	145.25	145.75
„ „ 1864 „ po 50 „	144.75	145.25
Renty Como po 42 lir. austr.	23 —	25. —
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	142.50	142.75
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	98.75	99.25
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	74 90	75.10
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.—	103.—
Bukowiny	79.75	80.50
Galicyi	85.60	86.—
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	75 25	76.50
Węgier	80.50	81 25
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit zł. 120	95. –	95.25
Inst kred. dla handlu po 160 zł.	217 25	217 50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł	765 —	775 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł mk.	492.—	493.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	160.75	161.25
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł	2055.—	2060.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	218.25	218.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	121.—	121.50
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	244.75	245 25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	64.75	65.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	80.50	81.50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	90.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	110.—	110.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	91.25	92.50
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	96.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	79.50	—.—
„ „ „ po 5 proct.	85.50	86.50
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	86 50	86 50
Gal. banku hipot. po 6 proct.	91.50	92.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	90.—	—.—
Tow kr. miejs lw. w 15 l. wyl. po 6 pr.	—.—	—.—
„ „ w 30 l. wyl. po 6 pr.	—.—	—.—
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	95.50	95.—
„ „ po 5 proct.	87.25	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	67.50	68.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc w srebrze	63.50	64.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	102.—	102.50
„ „ po 100 zł. w. a.	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	100.30	100.60
„ „ „ II emisyi	99.50	99.80
„ „ „ III „	96.50	97.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	76.25	76.50
z r. 1867	78.25	78.75
z r. 1868	71.—	71.50
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	63.50	64.—
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	161.50	162.—
Clarego po 40 zł. m. k.	32.50	33.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	95 75	96.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	15.50	16.—
Losy miasta Krakowa	15.	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. s.	30.50	31.
Palffego po 40 zł. m. k.	30.—	30.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	15.60	15.90
Salma po 40 zł. m. k.	41.50	42.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	33.—	33 50
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa	24.—	24.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	117.75	118 25
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	25.—	25.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28 60	28.90
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116 75	117.05
Paryż za 100 fr.	46.30	46.30
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.55.—	5.57.—
„ pełnej wagi	5.55.—	5.56 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.32.—	9.33.—
Rossyjski imperyał	9.58.—	9 59.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	100.—.—	100.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 12 lutego 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	62	15
„ „ „ w srebrze	63	20
Renta w złocie	75	—
Losy pożyczki z roku 1860	114	80
Akcye banku austro-węgierskiego	790	—
„ „ kredytowego	221	—
Londyn	116	75
Srebro	100	—
Napoleondor	9	32—
Dukat cesarski men.	5	56
100 marek niemieckich	57	55

Dziennik Urzędowy.

(964 3—3) **Edykt.**

L. 30534. C. k. sąd krajowy lwowski zawiadamia niewiadome z miejsca pobytu Joannę Zborowską i Honoratę z Sierpińskich Schätzel. iż na prośbę Izraela Czaczkesa Dubieńskiego, Chai Czaczkes Dubieńskiej, Karoliny Heller i Agnieszki Hochtäubel uchwałą z dnia 1 lutego 1878 l. 66467/77 wykreślenie prawa dożywocia części dobr Rudenko lackie dla Maryanny Sierpińskiej intabulowanego, wykreślenie obowiązku Jędrzeja Sierpińskiego Dom. 61 pag. 271 n. 4 on. i Dom. 198 pag. 297 n. 16 on. na rzecz zmarłej Róży Sierpińskiej tudzież Zuzanny Karoliny i Honoraty Sierpińskich intabulowanego wykreślenie 4 sum po 100 dukatów holender holenderskich na imię Anieli z Pajączkowskich Sierpińskich intabulowanych na koniec wykreślenie odmownej uchwały do l. 13824 ex 1819 ze stanu biernego części dóbr Rudenko lackie poleconem zostało i że uchwały te, gdy miejsce pobytu Joanny Zborowskiej i Honoraty z Sierpińskich Schätzel wiadomem nie jest ustanowionemu dla nich kuratorowi p. adw. Dr. Dziubińskiemu z substytucyą p. adw. Dra. Siterskiego doręczono.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 22 czerwca 1878.

(938 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 12264. Ces. kr. sąd powiatowy w Szczercu w skutek odezwy sadu krajowego lwowskiego z 23go listopada 1878 l. 57769 przedsięweźmie celem wydobycia trzech rat po 78 zł. 20 ct. w. a. i reszty kapitału 1443 zł. 65 ct. z pn. c. k. uprz. galic. akc. Bankowi hipotecznemu we Lwowie od Filipa Bredy się należących przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. 10 star./27 now. w Rosenbergu położonej w dniach 4 marca i 4 kwietnia 1879 każdokrotnie o godzinie 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 3545 zł.

Wadyum wynosi 355 zł.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 8 maja 1879 godz. 9 rano.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby prawo zastawu po 24 października 1878 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, ustanawia się kurator w osobie pana Mikołaja Machowskiego ze Szczerca.

Szczerzec 20 grudnia 1878.

(972) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Ministerium des Innern hat unterm 7te Feber 1879, Zl. 521 M. J. der von dem communistischen Arbeiter-Bildungsvereine in London herausgegebenen Zeitschrift „Bismark“ auf Grund des §. 26 des Preßgetzes den Postdebit für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder entzogen.

Der Schwurgerichtshof des k. k. Landesgerichtes Wien hat, nachdem Leopold Thür, Herausgeber der Zeitschrift „Oesterreichisches Volksblatt“, mit Urtheil vom 29 Jänner 1879 des Vergehens der Aufwiegelung nach §. 300 St. G. und Art. IV des Gesetzes vom 17ten Dezember 1862, R. G. B. ex. 1863, und des Vergehens der Ehrenbeleidigung nach den §§ 488 und 492 St. G., begangen durch die in der Nummer des österr. Volksblatt vom 30 September 1878 erschienenen Art, mit den Ueberschriften „Oesterreich im Oriente“ — „Zum Capitel der Unfehlbarkeit“ — „Das Executions-Verfahren“ und durch den in der Nummer des österr. Volksblatt vom 13 October 1878 erschienenen Art. mit der Ueberschrift „Die Ministerjagd“ schuldig erkannt wurde, in Gemäßheit des § 36 Preßgesetzes das Verbot der Weiterverbreitung der in der Nr. des „Oesterreichischen Volksblatt“ vom 30 September 1878 enthaltenen Art. mit den Ueberschriften „Oesterreich im Oriente“ — „Zum Capitel der Unfehlbarkeit“ — „Das Executionsverfahren“ und des in der Nummer des „Oesterreichischen Volksblatt“ vom 13 October 1878 enthaltenen Art. mit der Ueberschrift „Die Ministerjagd“ ausgesprochen.

K. k. Landesgericht in Strafsachen

Wien am 6 Februar 1879.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Görz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 1 Feber 1879 Zl/ 538 P. 50 D. die weitere Verbreitung der Zeitschrift „L'Isonzo“ Nr. 24 vom 30 Jänner 1879 wegen des Art. „La chiave magica“ nach § 65 St. G. verboten.

(924 3—3 **Edykt.**

L. 7166. Ck. Sąd obwodowy w Nowym Sączu ogłasza, iż konkurs na majątku Antoniego Durbasiawicza kupca w Gorlicach zniesionym zostaje.

Nowy Sącz dnia 31 grudnia 1878.

(957 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6904. Michała Walków z Iwanczan uznaje się, jako marnotrawcę.

Kuratorem ustanawia się Izydora Chomy z Iwanczan.

C. k. Sąd powiatowy.

Zbaraż d. 5 listopada 1878.

(921 3—3) **Edykt.**

L. 34091. Ck. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Zuzannę Klarę dw. im. z Bodnickich Kostkową, iż wskutek podania de pr. 19 grudnia 1878 l. 34091 przez Szymona i Antoninę Ungarów łącznie z Joanną Siedlecką wniesionego dozwolono uchwałą dzisiejszą wyextabulowanie ze stanu biernego realności pod l. 37 Dz. IV. w Krakowie ⅙ części sumy 509 złr. 21 kr. m. k. i sumy 100 złr. w. a. z pn. w poz. 11 tudzież 13 i 15 on. na rzecz tejże zaintabulowanych i że celem doręczenia jej tej uchwały ustanawia się dla niej kuratorem adw. Dra Ichheisera w Krakowie.

Kraków 31 grudnia 1878.

(1010 1—3) **Obwieszczenie.**

N. 2269. Reskryptem min. handlu z dnia 27 stycznia b. r. l. 2850 zostało od 1 lutego 1879 bezpłatne przesyłanie korespondencyi (§. 3 ustawy dla c. k. poczty polowej dla c. k. armii) wyłącznie tylko na korespondencye uprawionych osób należących do komend, wojska i zakładów w Bośnii i Hercegowiny znajdujących się ograniczone zaś bezpłatne przesyłanie korospondencyi przysługujące dotąd osobom należącym do komend wojska i zakładów po za obrębem okkupowanego terytoryum rozlokowanych zniesione.

Co się tem nadmienieniem do powszechnej wiadomości podaje, iż powyższem rozporządzeniem zmienia się częściowo tutejsze obwieszczenie z dnia 28 lipca 1878 l. 13841 zaś obwieszczenie z dnia 11 września 1878 l. 15842 znosi się eupełnie.

Lwów dnia 4 lutego 1879.

Kundmachung.

Vom 1 Februar 1879 an, wird die Portofreiheit der Correspondenzen, im Sinne des § 3 der Dienstvorschrift für die Feldpost der k. k. Armee, ausschließlich auf die Anspruchberechtigten Personen der in Bosnien und der Hercegowina befindlichen höheren Kommanden, Truppen und Anstalten beschränkt und hat von diesem Zeitpunkte an die Portofreiheit für alle diese Begünstigung derzeit noch genießenden Personen der außerhalb des Occupationsgebiethes dislocirten Kommanden Truppen und Anstalten aufzuhören.

Was in Folge h. H. M. Erlasses vom 27 Jänner l. J. Zl. 2850 mit dem Bemerken kund gemacht wird, daß hiedurch die h. o. Kundmachung vom 28 Juli 1878 Zl. 13841 modifizirt und jene vom 11 September 1878 Zl. 15842 ganz aufgehoben wird.

Lemberg am 4 Februar 1879.

(1005 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 212. C. k. Zbarazki sąd powiatowy podaje do wiadomości, iż w celu zaspokojenia należącego się od Nissona Nussbauma i Chany Gittli dw. im. Nussbaum, Wilhelmowi Reisnerowi kapitału pożyczkowego w kwo- 2000 zł. w. a. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. k. 69 w Zbarażu położonej, wedle Dom. I. pag. 69. n. 9. haer. dłużników Nissona Nussbauma, i Chany Gitli dw. im. Nussbaum własnej, wedle Dom. VI. pag. 123. n. 16. on. i Dom. VI. pag. 160. n. 21. on. prawo zastawu dla powyższego długu obciężonej, i wedle uchwał egzekucyjnie oszacowanej, pod następującemi warunkami:

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa, w sumie 9085 zł. w. a. Licytacya odbędzie się w dwóch terminach a mianowicie na dniu 13 marca i 16 kwietnia 1879, każdym razem o godzinie 10tej przed południem, na których terminach realność niżej ceny wywołania nie będzie sprzedaną.

Jeżeliby zaś realność w powyższych dwu terminach za cenę wywołania, lub wyżej takowej nie została sprzedaną, na ten przypadek wyznacza się dla ułożenia przystępniejszych warunków, termin sądowy na dzień 27 maja 1879 z ozuajmieniem, że niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni, jako do większości głosów stawających, przystępujący będą uważani.

Chęć kupienia mający ma złożyć przed rozpoczęciem licytacyi, jako wadyum dziesiątą część ceny wywołania bądź w gotówce, bądź w książeczkach tutejszo krajowych kas oszczędności, bądź w papierach publicznych wartościowych do lokacyi kapitałów sierocińskich, przyd tnych z kuponami bieżącemi, według kursu w Gazecie Lwowskiej notowanego. Wadyum nabywcy zatrzymane będzie w depozycie sądowym, wadyum reszty licytantów zwrócone będzie zaraz po odbytej licytacyi. Ekstrakt tabularny i akt oszacowania przejrzeć wolno w tusądowej registraturze. O rozpisaniu licytacyi, zawiadamiają się strony interesowane i wszyscy wierzyciele, którzyby po dniu 19 grudnia 1878, z prawami na sprzedać się mającej realności do tabuli weszli, jak w ogóle interesowani, którymby uchwała sprzedaż dozwalająca z jakiego bądź powodu doręczoną być nie mogła, do rąk ustanowionego kuratora, c. k. notariusza pana Leopolda Kukawskiego w Zbarażu.

Zbaraż dnia 12 stycznia 1879.

(1002 1—3) L. 5162.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 6 marca, 3 kwietnia i 1 maja, 1879 każdym razem o 10 godzinie rano, a to na dwóch pierwszych terminach, powyżej lub za cenę szacunkową 80 zł. na trzecim nawet i poniżej takowej, sprzedanemi zostaną w tutejszym sądzie 6 parcel gruntu w $^{1}/_{8}$ części p lany Mielerzysko w Żarnówce pod Nr. 181 położonych, Kantego Kutka własnych, celem zaspokojenia pretensyi Löbla Fenereisena w kwocie 50 zł. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne, protokół egzekucyjnego zajęcia i oszacowania, wolno tutaj przejrzeć lub odpisać.

Ck. Sąd powiatowy.

Maków 19 grudnia 1878.

(939 1—3) **Konkurs-Edikt.**

Nr. 7047. Vom k. k. Bezirks-Gerichte Zbaraż wird bekannt gegeben, daß behufs Einbringung der Restsumme pr. 100 fl. ö. W. s. N. G. zu Gunsten des Joachim Hilberg, die öffentliche Feilbiethung, der dem Sucher Wasser gehörigen, in Sieniakówka gelegenen Ackerparzellen, welche keinen Tabularkörper bilden, stattfinden wird.

Zur Feilbiethung werden 3 Termine und zwar: auf den 10 März, 17 April und 16 Mai 1879, jedesmal um 10 Uhr Vormittags h. g. ausgeschrieben. Am 1 u. 2 Lizitationstermine werden diese Ackerparzellen zusammen oder einzeln nur um, oder über den Schätzungswerth, am 3 Termine auch unter dem Schätzungswerthe hintangegeben werden.

Der Ausrufspreis beträgt 550 fl, das Vadium 55 fl. Das Pfandbeschreibungs- und das Schätzungsprotocoll, können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Zbaraż am 13 Dezember 1878.

(944 1—3) **Obwieszczenie.**

Adwokat Dr. Leon Rappaport przenosi się z końcem marca 1879 do Pragi.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów dnia 21 grudnia 1878.

(990 1—3) **Edikt.** Nr. 11653.

Vom k. k. Bezirksgerichte in Zaleszczyki wird bekannt gemacht, daß über Ansuchen des Moses Nagler zur Hereinbringung seiner Forderung von 2100 fl. ö. W. die öffentliche Feilbiethung des in Zaleszczyki sub. CN. 14 gelegenen, laut Dom. Tom V. pag. 101 n. 12 haer. auf den Namen des Schuldners Motio Majer Fromm intabulirten Realitäts-Antheiles in drei Terminen, u. z. den 7 März, 4 April und 16 Mai 1879 jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts vorgenommen werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt 7553 fl., das Vadium 755 fl. 30 kr. Beim dritten Termine wird dieser Realitätsantheil auch unter dem Ausrufspreise hintangegeben werden.

Zur Feststellung erleichternder Bedingungen wird der Termin auf den 23ten Mai 1879 um 9 Uhr Vormittags hiergerichts bestimmt.

Die Schätzungsurkunde und die übrigen Feilbiethungsbedingungen, kann Jedermann in der hiergerichtlichen Registratur einsehen und Abschriften derselben erheben.

Für diejenigen, welche erst nach dem 10 November 1878 als dem Datum des Tabularauszuges auf dem Feilbiethungsobjecte Tabularrechte erwerben sollten, so wie für diejenigen Gläubiger, denen die Feilbiethungsbewilligung nicht zukommen sollte, wird zum Curator der k. k. Postmeister in Zaleszczyki H. Schiller bestellt.

Zaleszczyki am 28 Dezember 1878.

(1001 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5272. Ck. Sąd powiatowy w Kałuszu zawiadamia, iż na rzecz Wilchelma Wolfa odbedzie się na zaspokojenie 100 złr. w. a. przymusowa sprzedaż połowy realności pod lk. 263 w Kałuszu dłużnika Mojżesza Mondscheina własnej, ciała tabularnego stanowiącej w terminach 2 kwietnia, 23 kwietnia i 14 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, iż realność ta na pierwszym i drugim terminie tylko powyżej ceny szacunkowej 163 złr. 20 ct. w. a lub za takową, na trzecim zaś i niżej tejże sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 1 i złr. 30 ct. w. a.

Protokół oszacowania i reszta warunków licytacyjnych w tutejszym sądzie przejrzane być mogą.

Kałusz 5 lipca 1878.

(1013 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 6041. W ostatnich czasach rozpowszechniła się choroba bydlęca księgosuszem zwana w sposób zatrważający w powiatach: Rawa, Cieszanów, Nisko i Grybów. Wedle dotychczasowego dochodzenia zaraza zawleczoną została z Królestwa Polskiego.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, aby władze bezpieczeństwa, przełożeni gmin i obszarów dworskich, a w ogóle każdy właściciel bydła ściśle dopilnowywali stanu zdrowia bydłu rogatego, i zachowywali największą przezorność i ogledność przy zakupnach bydła rogatego wszelkiego rodzaju, owiec i kóz.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 8 lutego 1879.

(1000 1—3) **Edykt.**

L. 7441. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez ck. uprzyw. zakład kredyt. włościań. przeciw Romanowi Kicajowi kwoty 200 złr. względnie 191 złr. 84 ct. a. w. z 12 prc. odsetkami od 14go czerwca 1871 bieżącemi. tudzież 3proc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 8 złr. 32 ct., i egzekucyjnych 4 złr. 26 ct. publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 30 rep. 43 w Żaszkowicach położonej, w trzech terminach a to dnia 3 kwietnia i 8 maja 1879, za lub wyżej ceny szacunkowej, a dnia 7 lipca 1879 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza 800 złr.

Wadyum 80 złr.

C. k. Sąd powiatowy.

Gródek 11 grudnia 1878.

(975 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7681. C. k. Sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 50 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 50/57 subrep. w Słobodzie położonej dłużnika Semiona Wintonów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I 2 maja
II 6 czerwca 1879.
III 7 lipca

każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem z tem przedsięwziętą zostanie. że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 500 a. w. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Bolechów dnia 9 października 1878.

(1003 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9331. Ces. król. sąd obwodowy w Samborze, uznał uchwałą z dnia 20 listopada 1877 l. 18439 Dmytra Dudycza syna Hrynia marnotrawcą, a tutejszy sąd zamianował tegoż kuratorem Kuzia Klimowego.

C. k. sąd powiatowy.

Medenice 10 grudnia 1877.

(1007 1—3) **Edykt.**

L. 63262. C. k. sąd krajowy podaje niniejszym edyktem do powszechnej wiadomości, iż celem ściągnięcia sumy 1000 złr. a. w. z pn. rozpisuje się ponowną przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności l. $597^{1}/_{4}$, we Lwowie położonych Wacława i Reginy Śladek własnej, na rzecz c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego która licytacya odbędzie się w tutejszym sądzie w jednym terminie mianowicie na dniu 23 kwietnia 1879 o godzinie 10 przedpołudniem pod następującymi ułatwiającymi warunkami.

1. Na tym terminie zostanie ta realność pod l $597^{1}/_{4}$ za jakąkolwiekbądź cenę ryczałtowo i bez ewikcyi sprzedaną.
2. Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową 17.298 zł. 50 ct. a. w.
3. Każdy chęć kupienia mający będzie obowiązany przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi sądowej jako wadyum 5% sumy wywołania 17.298 złr. 50 ct. a. w. czyli kwotę 865 złr. a. w. gotowiźnie, w książeczkach galic. kasy oszczędności, lub innych papierach wartościowych według kursu ostatniego dnia przed licytacyą w Gazecie lwowskiej ogłoszonego.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przeglądnąć.

O czem prócz stron sporujących i wiadomych wierzycieli którymby uchwała licytacyjna przed terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła lub którymby po dniu 14 kwietnia 1878 do Tabuli weszli do rąk ustanowionego kuratora adw. Dra Gajewskiego ze substytucyą adw. Dra. Hilbrichta, w końcu wszystkich chęć kupna mających się zawiadamia.

Lwów dnia 18 stycznia 1879.

(999 1—3) **Edykt.**

L. 31387. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że w drodze egzekucyi aktu notaryalnego z dnia 26 listopada 1873 celem zaspokojenia galicyjskiemu Zakładowi kredytowemu ziemskiemu w Krakowie od Pawła Leszczyńskiego należących się.

IV raty z 1 lutego 1878 . .	16 zł. 25 ct.
i 12 prc. zwłoki od 1 lutego 1876 do dnia zapłaty V raty z 1 sierpnia 1876 . . .	16 zł. 25 ct.
i 12 prc. zwłoki od 1 sierpnia 1876 do dnia zapłaty VI raty od 1 lutego 1877 . .	16 zł. 25 ct.
i 12 prc. zwłoki od 1 lutego 1877 do dnia zapłaty VII raty z 1 sierpnia 1877 .	16 zł. 25 ct.
i 12 prc. zwłoki od dnia 1 lutego 1878 do dnia zapłaty VIII raty z 1 lutego 1878 .	16 zł. 25 ct.

i 12 prc. zwłoki od 1 lutego do dnia zapłaty pozostającego do spłacenia kapitału pożyczkowego 200 zł. 52 ct. w. a. oraz już przyznanych kosztów egzekucyjnych 13 zł. 38 ct. i obecnie przyznających się w kwocie 17 zł. 6 ct. przedsięwziętą będzie w gmachu tutejszego c. k. sądu krajowego w dniach 11 marca 1879 14 kwietnia 1879 i 13 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż majętności „Osada dworska czterdziesta ósma“ w Tymowej położonej masy spadkowej po Pawle Leszczyńskim własnej pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość tej majętności przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 530 zł. w pierwszym i drugim terminie realność ta tylko za cenę wywołania lub powyżej, zaś na trzecim terminie i poniżej ceny wywołania jednakże nie niżej jak za 395 zł. sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi sumę 55 zł.

Reszta warunków jak równie ekstrakt tabularny przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

O czem się chęć kupna mających, tudzież wierzycieli którzyby do tabuli po dniu 26 sierpnia 1878 weszli lub którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła do rąk kuratora adwokata Weigla zawiadamia.

Kraków 29 listopada 1878.

(985) **Edykt.**

L. 864. Samborski c. k. Sąd obwodowy ogłasza, że na wniosek wierzycieli masy konkursowej Herscha Hindes, zamianował zawiadowcą tej masy, Dr. Filipa Fruchtmanna adwokata a zastępcą tegoż Józefa Horowitza w Stryju zamieszkałych.

Sambor dnia 28 stycznia 1879.

(998) **Ogłoszenie.**

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

L. 1982. C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§ 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej wskutek wniosku ck. Prokuratoryi państwa, że teść artykułu umieszczonego w numerze 30 czasopisma „Dziennik Polski“ z dnia 6 lutego 1879 pod napisem: „Kraków dnia 3 lutego, b. r.“ zawiera w sobie znamiona występku z §. 300 u. k., że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa tego numeru czasopisma „Dziennik Polski“ jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tego inkryminowanego artukułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 9 lutego 1879.

(1004) **Ogłoszenie.**

L. 1. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, że dochodzenia miejscowe dla założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Brzyzna dnia 17 lutego 1879 rozpoczyna.

Każdy, kto ma interes prawny, w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Ropczyce dnia 10 lutego 1879.

(980) **Kundmachung.**

Nr. 313. Das k. k. Landes- als Handelsgericht in Krakau verordnet die Löschung der im Handelsregister für Einzelnfirmen, laut Bescheid 5 October 1863 Z. 17728 protocollirten Einzelnfirma J. A. John in Krakau und die Eintragung in Handelsregister für Gesellschaftsfirmen der von Rudolf Hugo und Alfred John Bierbräuerei-Besitzer in Krakau angemeldeten Firma: „J. A. John Söhne“ polnisch „J. A. Johna synowie“ mit dem, daß die oberwähnte Einzelnfirma: „J. A. John“ bereits erloschen resp. in eine offene Gesellschaftsfirma: „J. A. Johns Söhne“ polnisch „J. A. Johna synowie“ geändert und in's Eigenthum dessen drei Gefertigten in Krakau wohnhaften Söhne Rudolf Hugo und Alfred John übergangen ist;

daß diese Gesellschaftsfirma ihrem Sitz ebenfalls in Krakau hat und

daß dieselbe am 1 Jänner 1879 begonnen hat, und

daß diese Gesellschaft von allen obigen drei Gesellschaftern collectiv derart vertreten wird daß Jeder von diesen drei Gesellschaftern jedoch nur unter Mitfertigung Eines der zwei anderen Brüder unter Beisitzung der Stampiglie: „J. A. Johns Söhne“ oder „J. A. Johna synowie“ die Firma zu zeichnen berechtigt, und zeichnen werden: Rudof John, Hugo John, Alfred John.

Krakau den 16 Jänner 1879.

(953 3—3) **Edykt.**

L. 9556. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszem iż celem zaspokojenia sumy 600 zł. a względnie nie spłaconej jeszcze reszty 463 zł. 7 ct. odbędzie się na rzecz gal. zakł. kred. ziemskiego (Gal. Boden Credit Anstalt) w Krakowie w tut. sądzie w 3 terminach dnia 24 marca, dnia 24 kwietnia i dnia 26 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności, dłużnika Jędrzeja Szmuca własnej, pod l. k. 88 rep. 121 w Sieteszy położonej, nie stanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 2200. złr. wadyum 220 zł.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli jest adwokat dr. Gaberle w Jarosławiu.

Protokół zastawniczego opisania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze sądowej.

Przeworsk 30 listopada 1878.

(900 3—3) **Edykt.**

L. 4585. Dnia 18 marca 29 kwietnia i 3 czerwca 1879 i o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya realności tabularnej pod l. 44 w Przyborowiu położonej, Brygidy Szamek recte Halik własnej, na zaspokojenie pretensyi 300 zł.

Cena wywołania 650 zł.

Wadym 65 złr

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w sądzie.

Brzesko 30 listopada 1878.

(986 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8433. C. k. Sąd powiatowy w Komarnie uwiadamia iż celem ściągnienia kwoty 3 złr. w. a. z pn., od dłużników Fedka i Katarzyny Andruszków na rzecz Mojżesza Fischmana odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod lk. 125 w Nowej wsi attlinens Swiniusza położonej w trzech terminach a to:

12 marca
16 kwietnia 1879
16 maja

każdym razem o godzinie 10ej przed południem.

Cena szacunkowa wynosi 207 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć można.

Komarno 30 października 1878.

(983 2—3) **Edykt.**

L. 28005. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Antoniego Swierczewskiego, iż przeciw niemu Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie pozew de. praes. 9 października 1878 l. 27399 wniosło o zapłatę sumy wekslowej 150 złr. — Wzywa się zatem tegoż, dla którego kurator w osobie adwokata Fibenschütza z substytucyą adwokata Wędrychowskiego, ustanowionym został, aby w należytym czasie w sądzie się stawił, albo środki obronne kuratorowi podał lub innego zastępcę sobie obrał; gdyż w przeciwnym razie wynikłe skutki z opieszałości sam sobie przypisać będzie musiał.

Kraków dnia 25 października 1878.

(981 2—3) **Edykt.**

L. 28003. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Michała Pilchowskiego, Antoniego i Franciszkę Swierczewskich, że przeciw nim wniosło de. praes. 8 października 1878 l. 27379, Towarzystwo zaliczkowe pozew o zapłacenie sumy wekslowej 200 złr. w. a., — Wzywa się zatem pozwanych niewiadomych z miejsca pobytu, dla których kurator w osobie Dra. Eibenschütza ze substytucyą adwokata Wędrychowskiego, ustanowionym został, aby się w należytym czasie albo sami w sądzie tutejszym zgłosili, albo ustanowionemu kuratorowi środki obrony podali, lub też innego zastępcę obrali, gdyż inaczej skutki z opieszałości wynikłe sami sobie przypisać będą musieli.

Kraków dnia 25 października 1878.

(987 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7796. C. k. Sąd powiatowy w Komarnie uwiadamia, iż celem ściągnienia kwoty 100 złr. w. a. z pn. od Wojciecha Kuty na rzecz Salamona Horowitz odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 250 star. 288 now. w Komarnie położonej w trzech terminach a to dnia 12 marca, dnia 16 kwietnia i dnia 15 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa wynosi 110 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć można.

Komarno dnia 13 października 1878.

(978 2—3) **Edykt.**

L. 1609. W c. k. sądzie powiatowym w Krynicy odbędzie się na dniu 31 marca i na dniu 5 maja 1879 o 10 rano egzekucyjna licytacya połowy realności w rynku w Muszynie pod l. 247 leżącej, dłużnikowi Jakóbowi Grünspanowi tabularnie własnej w celu wydobycia pretensyi Sali Reich w kwocie 200 złr. z pn.

Do tej licytacyi wzywa się chęć kupienia mających z oznajmieniem, że wadyum wynosi 15 zł. w protokół detaksacyi i reszte warunków licytacyjnych w tutejszej registraturze przejrzeć można.

Krynica 24 stycznia 1879.

(948 2—3) **Edykt.**

L. 16452. Samborski c. k. sąd obwodowy uwiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu pp. Rudolfa Haim de Heimhofer, Piotra Majer, Joannę Majer i Krystyna Leininger jako hipotecznych wierzycieli ciała tabularnego w Samborskiej tabuli miejskiej Dom. Tom. I. pag. 29 zapisanego, że spadkobiercy ś. p. Józefa Kriegseisena na dniu 6 listopada b. r. do l. 16452, wnieśli tutaj prośbę o tabularne odłączenie realności pod l. 32 st./28 n. miasto, w Samborze położonej, od sprzedajnego prawu apteki, wskutek czego sąd ten obwodowy dla rzeczonych wyżej pp. Rudolfa Haim de Haimhoffer, tudzież Piotra i Joanny Majerów, adwokata tutejszego p. dr. Pawlińskiego kuratorem, zaś adwokata tutejszego p. dr. Witza, zastępcą tegoż, dalej dla p. Krystyna hr. Leiningera, adwokata tutejszego Dra Budzynowskiego kuratorem, zaś adwokata p. Dra Ehrlicha zastępcą tegoż ustanowił i doręczenie uchwały tutejszej na prośbę do l. 16452/78 zapadłej dla kurandów wyżej rzeczonych zarządził do rąk kuratorów pla nich ustanowionych.

Sambor dnia 3 grudnia 1878.

(988 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6602. C. k. Sąd powiatowy w Komarnie zawiadamia, iż celem ściągnięcia kwoty 64 zł. w. a. z pn. od spadkobierców Antoniego Rehmana na rzecz Mojżesza Fischmann, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod lk. 6 star/42 now. w Hołodowie położonej, w trzech terminach a to na dniu 12 marca 1879, na dniu 16 kwietnia 1879 i na dniu 14 maja 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa wynosi 432 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć można.

Komarno dnia 5 listopada 1878.

(994 2—2) **Kundmachung**

Z. 717. In die k. k. Kriegs Marine werden Marine Kommissariats Eleven mit einem jährlichen Adjutum von Vierhundert Gulden unter nachfolgenden Bedingungen aufgenommen:

1. Die Statsbürgerschaft der oesterreichisch-ungarischen Monarchie,
2. Das erreichte 17, und nicht überschrittene 24 Lebensjahr,
3. phisische Tauglichkeit zum Seekriegsdienste,
4. die mit gutem Erfolge absolvirten, mindestens durchgehends mit „genügend“ klassifizirten Studien eines Obergymnasiums, einer Oberrealschule einer Handels oder Militär Akademie;
5. die vollständige Kenntniß der deutschen Sprache,
6. ein Tadelloses Vorleben,
7. die abgelegte Prüfung aus der Staatsrechnungskunde.

Der Mangel der Prüfung aus der Staatsrechnungskunde bildet zwar bei Erfüllung der übrigen Bedingungen kein Hinderniß zur Aufnahme als Marine-Kommissariats-Eleven, doch wird von der Ablegung derselben seinerzeit der Zulaß zur Adjunkten Prüfung abhängig gemacht.

Bewerber um die Aufnahme haben bis längstens 31ten März l. J. ein schriftliches Gesuch an das Reichs-Kriegs-Ministerium Marine-Section zu richten und demselben beizuschließen:

a) den Heimathschein;
b) den Tauf- oder Geburtschein;
c) ein von einem graduirten Militär (Marine) Arzte ausgestelltes Zeugniß über die phisische Tauglichkeit zum Seekriegsdienste;
d) die Zeugnisse über die absolvierten Studien sammt dem Nachweise über die etwaige spezielle Kenntniß fremder Sprachen;
e) ein von der politischen oder polizeilichen Behörde ausgestelltes Zeugniß über das unbescholtene Vorleben des Bewerbers;
f) das im Sinne der Instruktion zur Ausführung der Wehrgesetze (§ 114) von der zuständigen Bezirksbehörde ausgefertigtes Eintritts Certifikat oder im Falle als der Bewerber bereits der Ableistung der Wehrpflicht obligt, den Nachweis hierieber (Ernennungs Dekret, Wendungsschein oder Militär Paß) und endlich
g) die legalisirte Zustimmung des Vaters oder Vormundschaft zum Eintritt in die k. k. Kriegs-Marine.

Die Aufnahme erfolg vorest provisorisch und es hat der Aspirant nach Verlauf von zwei Jahren dessen Eignung zum marine kommissariatischen Dienste durch die Adjunkten-Prüfung darzuthun, deren Bestehen die Ernennung zum effektiven Marine Komissariats Eleven mit dem jährlichen Adjutum von Sechshundert Gulden ö. W. zur Folge hat.

Wien im Februar 1879.

Vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium Marine-Section.

(989 2—3) L. 6104.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy w Milówce podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Oitrona w ilości 280 złr. w drodze egzekucyi przez publiczną licytacyę sprzedane będą, pięć kawałków gruntu w Rayczy pod Nr. 66 położone, do dłużnika Jakóba Hulbaja (Gajowczyka) należące, w trzech terminach, dnia 27 lutego, dnia 20 marca i dnia 24 kwietnia, każdego razu o godzinie 10 przedpołudniem w biórze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 330 zł. a wadyum 33 zł.

Milówka 7 grudnia 1878.

(984 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 16. Do likwidacyi pretensyj zgłoszonych do masy rozbiorowej Meschulema Reseurauchа wyznaczam termin na dzień 25 lutego 1879 o godzinie 9 rano.

Kołomyja 8 lutego 1879.

Radca sądu krajowego jako komisarz konkursowy. *Barański.*

(974 1—3) **Obwieszczenie**

L. 7680. C. k. sąd powiatowy w Bolechowi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk. 54 subreb 42 w Słobodzie położonej, dłużnikom Jawdosze i Iwana Buczków własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 2 maja
II. 6 czerwca 1879
III. 7 lipca

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Reszta warunków tudzież akt opisania i oszacowania, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów dnia 11 września 1878.

(982 1—3) **Edykt.**

L. 28004. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Antoniego i Franciszkę Swierczewskich, że przeciw nim wniosło de praes. 8 października 1878 l. 27378 Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie pozew o zapłatę sumy wekslowej 400 złr. — Wzywa się zatem pozwanych, niewiadomych z miejsca pobytu, dla których kurator w osobie adwokata Eisenschütza ze substytucyą adwokata Wędrychowskiego, ustanowionym został aby się w należytym czasie albo sami w sądzie tutejszym zgłosili, albo ustanowionemu kuratorowi środki obronne podali lub też innego zastępcę obrali, gdyż inaczej skutki wynikłe z opieszałości sami sobie przypisać będą musi-li.

Kraków dnia 25 października 1878.

(973 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2824. Ck. Sąd powiatowy ogłasza: Wojtek Kowalski z Sufczyny uchwałą c. k. sądu obwodowego Przemyśl z dnia 20 czerwca 1877 l. 8368 uznany marnotrawcą.

Kurator ustanowiony Jan Iwanoczko z Sufczyny.

Bircza 30 lipca 1877.

(958 3—3) **Edykt.**

L. 323. C. k. sąd powiatowy Zbarazki ogłasza, że Süssman Grünhaut wytoczył pozew nieobjętej masie spadkowej Stanisława Zalewskiego, i tego z nazwy i miejsca pobytu nieznanym spadkobiercom o uznanie go za właściciela realności w Zbarażu pod Nr. 307 położonej w skutek czego pozwanym ustanowiono kuratorem p. Ignacego Szumowskiego i wyznaczono termin do rozprawy na dzień 28 lutego 1879.

Wzywa się pozwanych, ażeby albo osobiście się stawili, albo innego obrońcę ustanowili, w przeciwnym bowiem razie złe skutki sobie samym przypisać by musieli.

Zbaraż dnia 19 stycznia 1879.

(922 3—3) **Edykt.**

L. 10481. W celu zaspokojenia wierzytelności wekslowej 1450 zł. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz Wolfa Zeichnera w Kołomyjskim c. k. sądzie obwodowym dnia 17 lutego, 17 marca i 21 kwietnia 1879 o godz. 10 z rana, przymusowa publiczna sprzedaż realności masy spadkowej Josla Schandera pod Nr. 8 i 420 st./532 now. w Kołomyi, a to przy pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową 2585 zł. przy trzecim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej za jaką bądź cenę.

Wadyum przez chęć kupienia mających w gotówce lub papierach na giełdzie notowanych, wedle ostatniego kursu Gazety Lwowskiej przed licytacyą złożyć się mająca wynosi 258 zł. 50 ct.

Cena kupna ma być do dni 30 po prawomocnem zatwierdzeniu aktu licytacyi sądownie złożoną.

Dla wierzycieli z miejsca pobytu niewiadomych ustanawia się kuratorem adw. Dra. Dębickiego z substytucyą adw. Dra. Zakrzewskiego.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w registraturze przejrzeć.

Z ck. sądu obwodowego.

Kołomyja dnia 19 grudnia 1878.

(920 3—3) **Edykt.**

L. 3507. C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Seliga Laufera z Kolbuszowy w kwocie 19 zł. 50 ct. w. a. z przynależytościami, realność włościańska w Lipnicy pod l. 202 położona Wojciecha Kwaśnika własna ciała tabularnego niestanowiąca, w dniach 18 marca, 15 kwietnia i 6 maja 1879, każdym razem o godzinie 10 rano, w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 815 zł., a wadyum 82 zł w. a.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa dnia 13 września 1878.

(926 3—3) **Edykt.**

L. 498. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności na Kęckich górach pod l. k. 362 spadkobierców Józefa Czarnika własnej na pokrycie pretensyi Eliasza Tiefenbrunа w sumie 50 złr. z pn. w sądzie w trzech terminach:

3 marca
31 marca 1879
28 kwietnia

każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 745 złr.

Wadyum 74 złr. 50 ct.

Kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Dra. Bogdaniego w Żywcu.

Kęty 24 stycznia 1879.

(908 3—3) **Edykt.**

L. 5581. C. k. sąd powiatowy w Rozwadowie, wzywa posiadacza obligu z daty Chwałowice dnia 4 marca 1877, którym p. Adam B. Horoch zeznał się być Mojżeszowi Brodowi i Nafulemu Tugendhaftowi dłużnym sumę 290 złr. z procentami po ³/₄ cnt. tygodniowo od każdego złotego od dnia 6go lipca 1877 r., aby w przeciągu roku od zamieszczenia tego edyktu zgłosił się z rzeczonym obligiem do wymienionego sądu i prawo swoje wykazał, gdyż po upływie tego czasu oblig za umorzony uważany będzie.

Rozwadów dnia 30 grudnia 1878.

(965 3—3) **Edikt.**

Nr. 47190. Vom k. k. Landesgerichte in Lemberg werden im Nachhange zu dem Edikte vom 30 Dezember 1876 Zl. 70891 die Inhaber der angeblich in verlustgerathenen in dem Pfandbriefe der privilegirten galic. Rustical-Credit-Anstalt über 100 fl. Serie 1872 N. 6313 gehörigen Coupons und zwar der Zinsen-Coupons:

vom	1ten Jänner 1877	pr.	30	Flor.
„	„ Juli 1877	„	30	„
„	„ Jänner 1878	„	30	„
„	„ Juli 1878	„	30	„
„	„ Jänner 1879	„	30	„
„	„ Juli 1879	„	30	„
„	„ Jänner 1880	„	30	„
„	„ Juli 1880	„	30	„
„	„ Jänner 1881	„	30	„
„	„ Juli 1881	„	30	„
„	„ Jänner 1882	„	30	„
„	„ Juli 1882	„	30	„
„	„ Jänner 1883	„	30	„
„	„ Juli 1883	„	30	„
„	„ Jänner 1884	„	30	„
„	„ Juli 1884	„	30	„
„	„ Jänner 1885	„	30	„
„	„ Juli 1885	„	30	„
„	„ Jänner 1886	„	30	„
„	„ Juli 1886	„	30	„
„	„ Jänner 1887	„	30	„
„	„ Juli 1887	„	30	„
„	„ Jänner 1888	„	30	„
„	„ Juli 1888	„	30	„

und der Dividenden-Coupons:

vom 1 Juli 1877, vom 1 Juli 1878, vom 1 Juli 1879, vom 1 Juli 1880, vom 1 Juli 1881, vom 1 Juli 1882, vom 1 Juli 1883, vom 1 Juli 1884, vom 1 Juli 1885, vom 1 Juli 1886, vom 1ten Juli 1887, vom 1ten Juli 1888. sammt einem Talon, aufgefordert, solche binnen einem Jahre anher vorzulegen, oder ihre Ansprüche auf dieselben innerhalb der nähmlichen Frist nachzuweisen, indem sonst die obigen Coupons sammt Tallon für amortisirt erklärt werden wird.

Lemberg den 4 Jänner 1879.

(967 3—3) **Edykt.**

L. 29. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl §. §. 14 i 20 ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 96 dz. u. p. do wiadomości powszechnej, iż termin celem zgłoszenia praw i pretensyj z powodu zamierzonego utworzenia nowego ciała tabularnego dla realności pod l. k 93 i 94 m. a parc. 476 i 478 w mieście Kołomyi. w Kołomyjskim powiecie sądowym i podatkowym położonej, jakoteż intabulacyi Abrahama Dawida, Starera za właściciela tej realności pierwszym tutejszo sądowym edyktem z dnia 11 czerwca 1878 l. 12776 wyznaczony minął, i przeto wszystkich tych, którzy z przyczyny istnienia, lub porządku tabularnego wpisów odnoszących się do wspomnionego ciała tabularnego za pokrzywdzonych się uważają niniejszym wzywa, by zarzuty swe do dnia 31 maja 1879 włącznie w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi zgłosili, w przeciwnym bowiem razie rzeczone wpisy moc wpisów księgi gruntowej osiągną.

Wreście czyni się także uwagę, iż restytucya, lub przedłużenie terminu powyższego dla stron pojedynczych miejsca niema.

Lwów dnia 8 stycznia 1879.

(954 3—3) **Edykt.**

L. 9938. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia sumy 300 złr. a względnie nie spłaconej jeszcze resztującej sumy 190 zł. odbędzie się w dniu 31 marca w dniu 30 kwietnia i dniu 30 maja 1879 zawsze o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności l kon. 81 rp. 31 145 i 126 w Tryneзy położonej Walentego i Katarzyny Zamorskich własnej na rzecz Ozyasza Friedmana.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 1300 zł. przy pierwszym i drugim terminie realność powyższa tylko za lub powyżej ceny szacunkowej zaś przy trzecim także i niżej tejże sprzedaną będzie.

Resztę warunków można przejrzeć w sądzie o tem zawiadamiają się strony niewiadome wierzycieli przez kuratora Jana Wodeckiego w Przeworsku.

Przeworsk 15 grudnia 1878.

(966 3—3) **Edykt.**

L. 5171. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wiadomo czyni, że na prośbę Abrahama G Uricha de praes. 30go stycznia 1879 l. 5171 wydano przeciw Bronisławowi Tchórzewskiemu pod dniem 1 lutego 1879 l. 5171 nakaz zapłaty resztującej sumy wekslowej 50 zł. z p. n.

Ponieważ miejsce pobytu dłużnika Bronisława Tchórzewskiego nie jest znanem, przeto ustanowiono dla niego celem doręczenia wspomnionego nakazu zapłaty kuratorem p adw. dr. O. Standa z substytucyą p. adw. dr. Raresa.

Z c. k. sądu krajow. jako handlow.

Lwów dnia 12 lutego 1879.

(952 3—3) **Edykt.**

L. 2748. C. k. Sąd powiatowy w Pilznie ogłasza, że na żądanie wierzyciela Mojżesza Wachtla pto 80 złr. i 1 złr. w. a. przedsięwezmie ponownie przymusową sprzedaż realności włościańskiej l. 100 w Borowej położonej ciała tabularnego nie stanowiącej dłużnika Józefa Dadla własnej w trzech terminach licytacyjnych mianowicie dnia 27go lutego 1879 dnia 27 marca i dnia 1 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w budynku sądowym.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 531 złr.

Wadyum wynosi 53 zł. w. a.

Akt egzekucyjnego oszacowania i opisania tudzież resztę warunków licytacyjnych są do przejrzenia w tytejszem archwum.

Pilzno dnia 5 sierpnia 1878.

(959 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7227. Zbarazki c. k. sąd powiatowy wiadomo czyni, iż celem ściągnięcia kwoty 116 zł. z pn. odbędzie się dnia 25 lutego, 28 marca i 28 kwietnia 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem, publiczna sprzedaż realności Nr. 14 w Bazarzyńcach należącej do Michała Furmaniuka ciała tabularnego nie stanowiącej, zastawniczo opisanej i oszacowanej na rzecz Izaaka Ginsberga.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusąd. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Zbaraż dnia 17 grudnia 1878.

(937 3—3) **Edykt.**

L. 5984. Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1878, 16 stycznia 1879 i 18 lutego 1879, zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya realność pod l. 191 w Chołojowie położonej, własność Dmytra Olejnika stanowiącej, na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego, celem zaspokojenia 445 zł. 86 ct. w. a. z przyn.

Cena wywołania wynosi 1490 złr.

Wadyum 149 zł. a. w.

C. k. Sąd powiatowy.

Radziechów 15 września 1878.

(933 3—3) **Edykt.**

L. 5985. Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 10 grudnia 1878, 14 stycznia i 12 lutego 1879, zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya części realności pod l. 125 w Lusznie położonej własność Pawła Semkowego stanowiącej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia 133 złr. 50 ct. z przyn.

Cena wywoławcza 715 złr.

Wadyum 71 złr.

C. k. Sąd powiatowy.

Radziechów 14 września 1878.

(936 3—3) **Edykt.**

L. 5518. Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 10 grudnia 1878, 14 stycznia i 12 lutego 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya realności pod l. 60 w Lusznie położonej, własność Prokopa Olejnika stanowiącej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego, celem zaspokojenia 266 złr. aw. z przyn.

Cena wywoławcza 2100 złr.

Wadyum 210 złr.

C. k. Sąd powiatowy.

Radziechów 17 września 1878.

(935 3—3) **Edykt.**

L. 5519. Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1878, 21 stycznia i 25 lutego 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya realności pod l. 228 w Chołojowie położonej, własność Wasyla Prociów stanowiącej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia 275 złr. 96 ct. a. w. z przyn.

Cena wywoławcza 950 złr.

Wadyum 95 złr.

C. k. Sąd powiatowy.

Radziechów 14 września 1878.

(932 3—3) **Edykt.**

L. 5516. Podaje się do publicznej wiadomości że dnia 17 grudnia 1878, 16 stycznia i 18 lutego 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya realności pod l. 442 w Chołojowie położonej, własność Wasyla Seredy stanowiącej. na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego, celem zaspokojenia 228 złr. 77 ct. w. a. z przyn.

Cena wywoławcza 800 złr.

Wadyum 80 złr.

C. k. Sąd powiatowy.

Radziechów 15 września 1878.

(934 3—3) **Edykt.**

L. 5520. Podaje się do publicznej wiadomości że dnia 31 grudnia 1878, 21 stycznia i 25 lutego 1879 zawsze o godzinie 10tej przed południem odbędzie się licytacya realności pod l. 79 w Witkowie położonej, własność Adama Tymburskiego stanowiącej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego, celem zaspokojenia 294 złr. a. w. z pn.

Cena wywoławcza 700 złr.

Wadyum 70 złr. a w.

C. k. sąd powiatowy.

Radziechów 14 wrześnie 1878.

931 3—3) **Edykt.**

L. 6513. W dniu 13 lutego, 13 marca i 17 kwietnia 1879, o godzinie 10 rano, zostanie przeprowadzona przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 17/14 w Woli Wadowskiej położona, spadkobierców Józefa Kapinusa własna, ciała tabularnego nie stanowiąca.

Cena szacunkowa wynosi 760 zł. wadyum 76 zł.

Akt zastawniczego opisania, oszacowania, tudzież warunki licytacyjne można przeglądać w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Radomyśl 27 grudnia 1878.

Doniesienia prywatne.

(995 2—3) L. 147.

Obwieszczenie licytacyi.

Na dniu 26go lutego r. b. w biórze Wydziału powiatowego Nowotargskiego odbędzie się publiczna licytacya na wybudowanie mostu Nr. 10 w 5 kilom. drogi powiatowej Nowotargsko-Czarnodunajeckiej.

Cena fiskalna 4050 złr. 46 ct. w. a.

Z Wydziału powiatowego.

Nowy Targ 9 lutego 1879.

(945 3—3) L. 80.

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady miejskiej zostanie obsadzona opróżniona posada sekretarza, oraz kasyera w jednej osobie przy urzędzie gminnym miasta Żydaczowa z zastrzeżeniem rocznego prowizoryum służby.

Płaca roczna wynosi 600 zł. kaucya służbowa 300 zł.

Podanie wnieść należy do urzędu miejskiego na ręce burmistrza do końca marca 1879 a kandydci winni wykazać świadectwami wiek, nieskazitelność charakteru, znajomość języków krajowych, uzdolnienie i przebieg dotychczasowej służby w zawodzie administracyjnym.

Zwierzchność gminy miasta

Żydaczów 8 lutego 1879,

Mokrzycki

burmistrz.

(996 2—3) L. 7813

Konkurs

Przy Stanisławowskiej straży pożarnej miejskiej opróżnioną jest posada sierżanta, połączona z płacą rocznych 300 złr. mundurowem w kwocie rocznych 50 złr, i wolnem pomieszkaniem w koszarach straży. Ubiegający się o tę posadę mają swe podania opatrzone wykazami wieku, fizycznego zdrowia, znajomości gimnastyki wreszcie świadectwami szkolnemi, moralności i dotychczas pełnionej służby, do dnia 15 marca 1879 tutejszemu Magistratowi przedłożyć.

Z Magistratu Stanisławów, dnia 27 Stycznia 1879.

FOLWARK

w Zabłotowcach

w powiecie Żydaczowskim, własność kapituły Metropolitalnej lwowskiej obr. łać., z wyłączeniem suchich dochodów jest do wydzierżawienia od 1go kwietnia 1879 na lat sześć. Przedsiębiorcy dzierżawy zechcą wnieść swoje oferty zaopatrzone kaucyą 10% do kancellaryj kapitulnej ulica Teatralna l. 5. 1 piętro, do ostatniego l utego b. r. gdzie też bliższych wyjaśnień zasięgnąć mogą. Kapituła Metropolitalna niebierze jednak żadnej odpowiedzialności na siebie, jeśliby nawet najwyżej ofiarującemu nie poruczyła dzierżawę pomienionego folwarku.

(991 2—3)